GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 26. Chicago, Illinois, Czwartek 29-go Czerwca, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—wysławiane we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, odrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom rozsełany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy!] Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Dreyfus i jego trumna.

LONDYN, 21 czerwca.—Pani Emily Crawford, paryska korespondentka do londyńskiego "Daily News" donosi: Z wyspy Djabelskiej nadeszła dziwna wiadomość. "Dreyfusa nie ma. Cóż mamy zrobić z trumną i ingredyencyami do balsamowania?" Trumna ta została umyślnie zrobiona za czasów procesu Zoli i odesłana przez ministra Meline, ponieważ się obawiano, iż gdyby Dreyfus umarł, potrzebaby było przesłać jego zwłoki do Francyi dla identyfikacyi, aby uspokoić antysemitów, którzyby podejrzywali, że mu pozwolono ubiedz, jak w swoim czasie marszałkowi Bazaine.

* * *

Bourgeois ma utworzyć nowy gabinet francuzki.

PARYŻ, 21go czerwca.—Prezydent polecił Leonowi V. A. Bourgeois, przewodniczącemu francuzkiej delegacyi do konferencyi pokojowej w Hadze, aby utworzył nowe ministeryum. Bourgeois telegrafował z Hagi, że dzisiaj przybędzie do Paryża.

* * *

Rozruchy w Indyach Wschodnich.

BOMBAY, 21 czerwca.—Rozruchy w południowych Indyach Wschodnich rozszerzyły się aż do Travancore, gdzie policya doznała ciężkiej porażki i musiała się cofnąć. Powstańcy zdobyli mnóstwo karabinów i znaczne zasoby amunicyi. Przeciwnikom odrzynają buntownicy zwyczajnie uszy, aby módz wygodniej wydostać z nich kolczyki. W Sumbuvadagarai zostało 450 domów spalonych. W okręgu Tinnervelly zostało więcej niż 50 wsi spalonych. W jednej miejscowości zamordowano przeszło 100 ludzi. Ofiary zostały faktycznie posiekane w kawałki, a potem wrzucone do palących się domów.

LONDYN, 21 czerwca.—"Central News" powiada, że pewien irlandzki członek komitetu odebrał od wybitnego finansisty z New Yorku pismo, w którem tenże ofiaruje wywołać w życie, uorganizować ruch dla zakupna Irlandyi.

Pisarz listu oświadcza, że na ten cel można zebrać wiele milionów dolarów, lecz że cała sprawa zależy od tego, czy Wielka Brytania zechce się pozbyć Irlandyi. Dodaje: "W tym wieku wszystko jest możliwem, a dla nas po tejtu stronie oceanu nie ma nic tak wielkiego, czegobyśmy nie mogli się podjąć".

"Central News" oświadcza, że się zobowiązuje nie ogłosić nazwiska autora listu ani też tego, do którego był adresowany.

* * *

Rosya nabyła port perski.

LONDYN, 22 czerwca.—Nadeszła tu niepokojąca wiadomość, że szach perski odstąpił Rosyi port Bender Abbas przy cieśninie Ormus i że zajęcie tego portu przez władze rosyjskie wkrótce ma nastąpić.

Port ten jest dla Rosyi bardzo ważnym punktem strategicznym, gdyż panuje on nad drogą morską między zatoką perską a morzem Arabskiem.

Panuje tutaj ogólne przekonanie, że rząd angielski powinien przeszkodzić zajęciu tego portu przez Rosyę. Mianowicie powinien rząd angielski wysłać do portu Bender Abbás silną eskadrę, a samo jej ukazanie się w porcie przekonałoby szacha perskiego, że mu nie wolno samowolnie rozporządzać swoją własnością, graniczącą z posiadłościami angielskiemi.

* * *

Anglicy i Boerzy.

LONDYN, 22 czerwca.—"Daily Mail" donosi, że rząd angielski postanowił zwolna podnieść liczbę żołnierzy angielskich w Południowej Afryce do 40,000. (Jakże w obec tego wygląda konferencya pokojowa w Hadze, mająca na celu zredukowanie wojska. Przyp. zecera).

* * *

Stosunki na wyspach Samoa.

AUKLAND, 22 czerwca. Komisarze trzech opiekuńczych mocarstw uznali Malietoa Tana królem, ale tenże złożył godność królewską w ręce komisarzy, którzy zaraz zaprowadzili sąd prowizoryczny, składający się z konsulów trzech opiekuńczych mocarstw.

Komisarze polecą swym rządom potwierdzenie następujących punktów: Zniesienie godności królewskiej i prezydenta miasta Apii, zamianowanie gubernatora z radą legislatywną, do której wejdzie trzech członków mianowanych przez trzy opiekuńcze mocarstwa. Gubernatorowi ma przysługiwać "veto" w prawach ogólnych i municypalnych. Municypalność składać się będzie z burmistrza z radą przyboczną, a pocztę będzie kontrolował rząd ogólny. Na towary dowozowe zostaną nałożone większe podatki. Jurysdykcya wyższego sędziego zostanie rozszerzoną.

Niemcy i Hiszpania.

BERLIN, 22 czerwca.—Traktat z Hiszpanią, tyczący się odstąpienia wysp Karolińskich, Złodziejskich i Palau, został przez rząd przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia.

* * *

Rozruchy w Indyach Wschodnich.

BOMBAY, 22 czerwca.—Zaburzenia we wschodnich Indyach rozszerzyły się na Travancore, gdzie policya poniosła stanowczą klęskę i musiała cofnąć się. Ludność za opatrzyła się w broń i amunicyę. Panuje tam zwyczaj obcinania nieprzyjaciołom uszu. W Sambuvadagarai powstańcy spalili 450 domów. W obwodzie Tinnervelly zrabowano i spalono 50 wiosek. W jednej z nich wymordowano 100 ludzi, których porąbano i wrzucono na palące się budynki.

* * *

Wilhelm a konferencya pokojowa.

HAGA, 22go Czerwca.—Wiele słów, a mało treści, oto rezultat dotychczasowych narad. Cesarz Wilhelm nie chciał widzieć się z doktorem Zorn i z panem Holls w Berlinie, ponieważ zajmują oni na konferencyi podrzędne stanowiska. Delegaci niemieccy otrzymali istrukcye, ażeby w sprawie sądów polubownych zachowywali się biernie.

Baron Staal doszedł do przekonania, że główny projekt cara ogólnego rozbrojenia spełznie na niczem. Uprzedzając przeto innych, wystąpić ma z wnioskiem, iż z braku czasu, należy kwestyę rozbrojenia się mocarstw pozostawić do rozstrzygnięcia przyszłej konferencyi. Nasuwa się pytanie: kto ją zwoła i kiedy?

* * *

Generał francuzki aresztowany.

PARYZ, 22-go czerwca.—Generał de la Roque, naczelnik wydziału artyleryi w ministerstwie marynarki, został uwięziony. Trzymają go w ścisłem odosobnieniu, nie wyjawiając powodów, dla których został aresztowany.

* * *

Utworzenie gabinetu francuzkiego.

PARYZ, 23 go czerwca.—Waldeck Rousseau, podjął się powtórnie do utworzenia gabinetu, w którego skład weszli następujący członkowie:

Waldeck Rousseau, prezes i minister spraw wewnętrznych.

Delcasse, minister spraw zewnętrznych.

Generał markiz Gallifet, minister wojny.

De Lanessan, minister marynarki.

Moniz, minister sprawiedliwości.

Caillaux, minister finansów.

Millerand, minister handlu.

Leyguer, minister oświaty.

Ducrais, minister kolonij.

Jean Dupuy, minister rolnictwa.

Daudin, minister robót publicznych.

Nowemu gabinetowi nie rokują długiego istnienia, bo stoi po stronie Dreyfusa.

* * *

Anglicy i Boerzy.

LONDYN, 24 czerwca.—Według telegramu z Capetown w Południowej Afryce, panuje tam w handlu i przemyśle prawie zupełny zastój, bo każdy jest przekonany, iż wybuchnie wojna między Anglią a Transvaalem. Rząd republiki Orange stara się, aby Transvaal zrobił jeszcze większe ustępstwa.

Parlament republiki Orange wyznaczył 9,870 funtów szterlingów na powiększenie artyleryi i zakupienie amunicyi. Interesa w Capetown i Johannesburgu ustały prawie zupełnie. Niemcy sympatyzujący z Transvaalem przyjęli rezolucye, aby rząd niemiecki pośredniczył.

* * *

Z konferencyi pokojowej.

HAGA, 24 go czerwca.—Prezydent konferencyi pokojowej, delegat rosyjski Staal, przedłożył propozycye Rosyi względem wstrzymania powiększania armij. Staal wzywa mocarstwa, aby ile możności starały się zapobiedz ciągłemu wzrostowi wydatków na uzbrajanie się, co pociąga za sobą większe koszta niż wojna.

Pułkownik Giliński z rosyjskiej delegacyi stawił wniosek, aby mocarstwa przystały na wstrzymanie powiększania swych armij na pięć lat i aby swych podatków wojskowych nie podwyższały.

Według wiadomości z Berlina, cesarz Wilhelm nie będzie się sprzeciwiał w kwestyi sądu arbitracyjnego, jeżeli inne mocarstwa na to się zgodzą.

Konferencya ma się odroczyć 28 czerwca na pewien czas, aby delegaci mogli się porozumieć z odnośnymi rządami i postarać się o ostateczne instrukcye.

* * *

Nowy gabinet francuzki.

PARYZ, 24-go czerwca.—Nowy francuzki gabinet miał wczoraj wieczorem swe pierwsze posiedzenie w pałacu elyzejskim pod przewodnictwem prezydenta Loubeta. Przyjęto główne punkta programu, jaki ma być przedłożony izbie deputowanych.

Radykalni socyaliści postanowili popierać rząd, jeżeli tenże będzie bronił republiki. Dziennik "La Temps" pisze o sytuacyi: Zestawienie gabinetu może zdawać się nadzwyczajnem wobec spokoju, jaki panuje, ale niestety spokój nie jest tak wielki. Gabinet w najbliższym czasie odroczy parlament i sam zajmie się sprawą Dreyfusa.

* * *

Naprężenie we Włoszech.

RZYM, 24 czerwca.—Parlament odroczył się, nie załatwiwszy niektórych spraw naglących. Dla tego wyda król wkrótce rozkaz prawomocny bez potwierdzenia go przez parlament. Rozkaz ten upoważni rząd do zakazu publicznych zebrań, przedsta stawień i noszenia godeł charakteru rewolucyjnego.

* * *

Partya papiezka.

RZYM, 26 czerwca.—Po raz pierwszy od roku 1870 odniosła partya papiezka przy wyborach miejskich stanowcze zwycięztwo. Fasady kościołów w Rzymie są z tego powodu okazale iluminowane wieczorami.

Niemcy a konferencya pokojowa.

HAGA, 27 go czerwca.—Komisya sądów rozjemczych przyjęła w pierwszem czytaniu projekt angielski, ażeby trybunał rozjemczy stale działał. Drugie czytanie projektu odbędzie się w piątek.

Pierwsza komisya zastanawiała się nad wnioskami ustanowienia liczby wojska dla każdego kraju. Pułkownik Schwarzhof z niemieckiej delegacyi oświadczył stanowczo, że Niemcy nie zgodzą się pod żadnym warunkiem na ograniczenie wolności utrzymywania takiej ilości wojska na stopie pokojowej, jaką same uznają za stósowną. Tak samo ma się rzecz i z marynarką.

* * *

Ministeryum francuzkie.

PARYZ, 27go czerwca.—Nowi ministrowie stanęli przed parlamentem i wygłosili równobrzmiące deklaracye tak w izbie deputowanych jak i w senacie, wykazujące, że nowy gabinet pragnie utrzymać istniejącą formę rządu republikańskiego, utrzymać powagę prawa i nie zezwolić na zakłócenie porządku publicznego przez nieprzyjaciół ojczyzny. W wojsku utrzymaną zostanie karność, ażeby armia francuzka stać mogła zawsze na wysokości swego zadania.

Senat udzielił nowemu ministeryum votum zaufania 187 głosami przeciw 25. W izbie deputowanych przyjęto rezolucyę, na którą zgodził się Waldeck Rousseau, a która brzmiała: "Izba uznaje oświadczenia i czynności rządu za właściwe i przechodzi do porządku dziennego." Ta rezolucya została przyjęta 263 głosami przeciw 237.

* * *

Generał szpiegiem.

NICEA, 27 czerwca.—Generał włoski Giletta di San Guiseppe, aresztowany pod zarzutem szpiegostwa, został uznany winnym i skazanym na 5 lat więzienia oraz zapłacenie 5000 franków kary.

* * *

Zaburzenia w Saragossie.

SARAGOSSA, 27go czerwca.—Niezadowolenie z rządowych projektów podniesienia podatków wywołało tutaj poważne rozruchy. Motłoch rzucił się na gmach rady generalnej i chciał zasztyletować gubernatora. Musiano przywołać wojsko i ogłosić stan oblężenia. Inspektora policyi ciężko raniono, a jednego żandarma zamordowano.

* * *

Rozruchy w Hiszpanii.

MADRYT, 27 czerwca.—Komitet izby handlowej wręczył rządowi protest w sprawie nowego budżetu. Składy kupieckie były zamknięte, lud na ulicach był wzburzony, lecz nie zakłócano nigdzie spokoju publicznego. W Sewilll odbyły się demonstracye, podczas których lud obrzucał żandarmów kamieniami.

* * *

Misyonarze w niebezpieczeństwie.

PEKING, 27go czerwca.—W mieście Kieng Ning Fu porozlepiano na rogach ulic plakaty, ofiarujące po tysiąc dolarów nagrody za głowę każdego misyonarza.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Trzeba będzie posłać więcej wojska.

SAN FRANCISCO, 22go czerwca.—Dr. A McQuesten, należący do niedawna do sztabu gen. Otis w Manili, powrócił w tych dniach do San Francisco z powodu nie służącego mu tam klimatu.

Tenże doktór badał stosunki i położenie na Filipinach i przyszedł do przekonania, że w celu utrzymania Filipin potrzeba jeszcze 100,000 wojska.

Dr. Questen wyraził się: Jeżeli nie poślemy znacznej liczby wojska na pomoc naszym, będą zmuszeni cofnąć się w czasie pory deszczowej do Manili. Nasi żołnierze i oficerzy dokazali cudów i pokazali się najlepszem wojskiem na świecie, ale nie mogą zgnieść Filipińczyków, ponieważ ich jest za mało.

Jednem z największych niebezpieczeństw dla naszych żołnierzy jest klimat.

Ochotnicy przyzwyczaili się już do klimatu, ale nowo przybywający żołnierze nie mogą go znieść.

Filipińczycy powiadają już teraz, że zwyciężyli Amerykanów.

Zostaje nam jeden tylko sposób, a tym jest zaciągnienie pod broń murzynów ze stanów leżących nad zatoką Meksykańską, którzy znoszą klimat Manili i biją się dzielnie jak tego dowiedli.

Biali ochotnicy ze zachodu są najlepszymi żołnierzami na ziemi i walczą z podziwienia godnem męztwem, ale walka przeciw powstańcom wcale im się nie podoba i nalegają na dowódzców, aby ich uwolniono od obowiązku.

Aguinaldo szykuje się do stoczenia walnej bitwy.

MANILA, 24 czerwca.—Generał Aguinaldo chce koniecznie odebrać Amerykanom San Fernando, chociaż powstańcy zostali już tutaj pobici. Objął on komendę nad armią generała Luny, skoncentrował wszystkie oddziały w tej okolicy i zasilił je przez 2000 powstańców sprowadzonych z pod Antipole i teraz bezustannie niepokoi Amerykanów.

Zeszłej nocy z 23 na 24 czerwca dwóch żołnierzy 17 pułku piechoty zostało ranionych.

Wojska generała McArtura są zawsze przygotowane do odparcia ataku powstańców i chętnie chciałyby stoczyć bitwę.

Ruch kolejowy na linii Manila—San Fernando był przez kilka dni przerwany, bo naprawiano mosty; teraz pociągi znów kursują.

Okręt transportowy "Centennial" wjechał pod Point Ergano na skałę i przez kilka godzin nie mógł się ruszyć z miejsca. Krajowcy w łodziach zaraz wyjechali do niego, aby go zrabować. Kapitan chcąc uwolnić okręt, kazał około 100 ton zapasów wyrzucić w morze, poczem okręt zaraz ruszył z miejsca. Tymczasem krajowcy zabrali wyrzucone zapasy na ląd i przy podziale pobili się i pokaleczyli.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portaryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	$24\frac{46}{100}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	$41\frac{62}{100}$	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	$53\frac{00}{100}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	$18\frac{70}{100}$	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	$27\frac{45}{100}$	25
Lira do Włoch.	$18\frac{70}{100}$	25

W. DYNIEWICZ.

Do każdej posełki pieniędzy trzeba dołączyć 4 centy na revenue Stamp (podatek wojenny).

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy kto nie jest pod kontrolą rządową.

Karty okrętowe kosztują obecnie po 36.50 dolary, od 1 Lipca mają być jeszcze podwyższone.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

29 C. Piotra i Pawła, apost.
30 P. Wspomnienie św. Pawła.

Lipiec.

1 S. Teobalda, Romual., Juliusz.
2 N. Nawiedzenie NPM. Jacka.
3 P. Eulogiusza, Heliodora b.
4 W. Prokopa, Berty, Józefa Kal.
5 Śr. Cyryla i Metodego, Wilhelm.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Z Wilna donoszą: W sprawie Antoniego hr. Tyszkiewicza, obwinionego o zamach na życie p. Aleksandra Wańkowicza, dokonany w stanie podrażnienia i zadraśniętej ambicyi, toczącej się przed tutejszym sądem okręgowym, zapadł wyrok uniewinniający. Obronę wnosił adwokat Karabczewskij z Petersburga. Sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych.

Wielka wygrana w Warszawie. W ostatniem ciągnieniu listów zastawnych szlacheckiego Banku z roku 1889 główna wygrana rb. 200,000 padła na seryę 14184 nr. 35. Właścicielem tego listu jest przebywający w Warszawie książę Jayme de Bourbon, syn Don Carlosa, porucznik pułku leibgwardyi huzarów grodzieńskich. Książę otrzymał wiadomość o wygranej telegraficznie z Petersburga.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Złoty krzyż z dyplomem otrzymała od cesarzowej służąca Małgorzata Tomczak, z domu Kaszuba, w Rąbiniu, w powiecie kościańskim, za to, że przez przeszło 40 lat służyła wiernie tamtejszemu X. proboszczowi Hertmanowskiemu.

Z Poznańskiego. Minister oświaty dr. Bosse nadesłał na petycyę poznańsko-jeżycką w sprawie zakazów policyjnych, wydanych przeciwko prywatnej nauce języka polskiego następującą odpowiedź:

Na podanie z dnia 10 kwietnia b. r. obpowiadam uprzejmie, że nie jestem w tem położeniu, żebym mógł stósownie do prośby wnioskodawców znieść rozporządzenia królewskiej rejencyi w Poznaniu, dotyczące szkół prywatnych dla nauki polskiego czytania i pisania. Gdy okólnik mojego poprzednika z dnia kwietnia r. 1891 pozwalał udzielać w Księstwie Poznańskiem dzieciom polskim prywatnej nauki polskiego czytania i pisania, wykazało się, że tego pozwolenia wielokrotnie nadużywano (?!) w celu popierania dążności narodowo-polskich i dla tego musiałem zakazać wzmiankowanej nauki prywatnej okólnikiem z dnia 16 marca r. 1894. Po dokonanych doświadczeniach nie można przychylić się do prośby wnioskodawców, bo przez to otworzonoby znowu pole pomienionym dążnościom. O nauczanie dzieci polskiej narodowości w polskiem czytaniu i pisaniu stara się dostatecznie (?!) administracya szkólna, ponieważ wskutek mego okólnika z dnia 16 marca r. 1894 — B. 5222 w szkołach ludowych Księstwa Poznańskiego w średnim oddziale urządzono fakultatywną naukę polskiego czytania i pisania dla tych dzieci, które pobierają wedle planu szkólnego naukę religii w średnim i wyższym oddziale w odwiedzanej przez nie szkole ludowej w języku polskim. Gdzie dzieci korzystają z tego urządzenia i regularnie uczęszczają na tę naukę, tam nie braknie dostatecznego rezultatu. Do tego dodaje "Kur. Pozn." uwagę: Chociaż nie spodziewaliśmy się innej odpowiedzi, jednak powyższa odpowiedź dotknęła nas bardzo, ponieważ, naszem zdaniem, nie nadużywano nigdy polskiego czytania i pisania do jakichkolwiek dążności niedozwolonych, ani też, o ile nam wiadomo, administracya szkólna nie stara się dostatecznie o naukę polskiego czytania i pisania dla dzieci polskich.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Sopot. W pierwsze święto Zielonych Świątek wypłynęli robotnicy Skolnik i bracia Hildebrandt łodzią na morze i widocznie utonęli, bo łódź przewrócona przypłynęła do brzegu.

Sępólno. 29go maja w południe spaliły się wszystkie zabudowania posiadacza Klosaka w Lutowie. Niemal wszystkie ruchomości jako też 8 świń zginęło w płomieniach. Przy ratowaniu poparzyła się jedna niewiasta dość znacznie.

Nowacerkiew pod Pelplinem. 5go b. m. porodziła w Rzeżęcinie zamężna Maryanna Winter z domu Uczeńska trójkę: synka i dwie córeczki. Dzeci, dość silne, zaraz w dniu urodzenia ochrzcone zostały przez X. proboszcza na imiona: Jan, Franciszka i Monika.

Pod kołami pociągu pod Olsztynem w Prusach Wschodnich, zginęło trzech myśliwych, pomiędzy nimi dwóch Polaków, lekarz: dr. Przeworski i Pęczerzyński. Trzecim nieszczęśliwym był aptekarz Henning, Niemiec. Zwłoki ich tworzyły bezkształtną masę. Zabici liczyli mniej więcej po 40 lat i byli ojcami rodzin.

SZLĄZK.

— Zasądzony złodziej kościelny. Kupiec Ludwik Bittner w Wrocławiu, kilkakrotnie już za kradzieże kościelne karany, ostatni raz 5 latami domu karnego — stawał tymi dniami przed izbą karną w Wrocławiu, oskarżony o tę samą zbrodnię. W Wielką Sobotę po połudnu zginęły z kościoła na Piaskach w Wrocławiu dwie skarbony z pieniędzmi. Krótko po spełnieniu kradzieży Bittner przybył do pewnej restauracyi w mieście i zmienił drobną monetę na srebro. Drugiego dnia znaleziono w ustępie tej samej restauracyi próżne skarbony. W drugie święto Wielkanocne zauważyła pewna niewiasta w kościele na Piaskach, jak Bittner urwał od baldachimu złoty kutas i czem prędzej kościół opuścił. W dniu 13 kwietnia złodziej w tym samym kościele skarbonkę rozbił lecz w dokonaniu kradzieży mu przeszkodzono; uszedł wtenczas niepoznany. W kilka dni później skradł pewnej niewieście w kościele św. Doroty skórzaną torebkę; zawierającą portmonetkę z pieniędzmi i złote okulary. Kilka osób zauważyło kradzież; puszczono się za złodziejem w pogoń, dogoniono go i skradzione rzeczy odebrano.

Stawionemu przed sąd wszystkie powyższe kradzieże udowodniono i skazano na 6 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

Król. Huta obchodziła 27 maja r. b. stuletni jubileusz swego istnienia. Dnia 27 maja 1799 r. dał król Fryderyk Wilhelm III pozwolenie na założenie na koszt państwa kilku wysokich pieców na gruncie Chorzowskim. Pierwszy wysoki piec został nazwany "hrabia Reden." Drugi wysoki piec pobudowany został 25 grudnia 1802 r. i nazwany został "Heinitz." Tak się nazywał też dawniejszy minister pruski. W 1791 r. była huta zupełnie gotową i otrzymała nazwę Królewskiej Huty. Przedtem w 1791 r. założył hr. Reden pierwszą królewską kopalnią węgla "Król." Węgle, wydobywane z tej kopalni, używał po części przy kopalni Fryderyka i Frydrychshucie. W bezpośredniej bliskości tej kopalni królewskiej została nowo założona wymieniona już "Król. Huta" i w tym celu zakupiono grunta na zakładanie wysokich pieców w Średnich Łagiewnikach, Dolnych Hajdukach i w gminie Chorzowskiej. Z tych dwóch zakładów "kopalnia królewska" i "huta królewska" zostało założone miasto "Król. Huta" w 1869 r. Kopalnia "Król." w ostatnim roku wydobyła 1 milion 263 tysiące ton w wartości 6 milionów 800,000 mk. Dawniejsza królewska "Huta Król." tworzy dziś z położoną na wschód Laurahutą, jako "połączone Królewska i Laurahuta" najznaczniejszy werk hutniczy na Górnym Szlązku. W tym werku hutniczym wykonuje się rocznie 16,000 ton szyn stalowych. Rozwój miasta Król. Huty jest także ciekawy. Wspomniany już królewski werk "Król. Huta" tworzył już od dawna własny obwód gminny. W początkach 50 lecia obok werku hutniczego została założona liczna kolonia z domów dla urzędników i robotników. Ta kolonia wzrosła niedługo na samodzielną miejscowość. Do tej kolonii przyłączyły się inne kolonie na terenie sąsiednich i okolicznych obwodów gminnych. Tych drobnych kolonii nie można było odłączyć od głównej kolonii skutkiem stosunków komunikacyjnych. I tak z tych wszystkich kolonii stworzono w 1869 roku miasto, które w 1870 r. otrzymało prawa miejskie. W tych ostatnich 29 latach miasto ogromnie się rozwinęło. Przy założeniu wynosiła liczba mieszkańców 14,000 w 1875 r. już 26,040, w 1880 r. 27,522, w 1885 r. 32,072, w 1890 r. 36,315, w 1895 r. 40,558, a obecnie 44 715 i to 38 010 katolików, 5612 ewangelików i 1093 żydów. Król. Huta należy dziś do największych miast na Szlązku. Jest czwartem z rzędu miastem co do liczby mieszkańców.

Zabrze. Na kopalni królowej Ludwiki wywrócił się filar, padł na hajera Trochę i zabił go na miejscu. Zwłoki odwieziono do lazaretu knapszaftowego. Nieszczęśliwy pozostawił po sobie wdowę i kilkoro sierót.

Nagłaśmierć. W tych dniach jechał rzeźnik Janicki z Wirku z swą żoną na targ do Bytomia. Na drodze żonie zrobiło się niedobrze i z powodu tego mąż wrócił do domu. Pomiędzy Frydenshutą a Wirkiem umarła żona na wozie. Przywołany lekarz stwierdził paraliż na serce.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Z Galicyi donoszą, że w Przemyślu aresztowano na stokach fortecznych Rosyanina, podejrzanego o szpiegostwo. W celi więzienia odebrał sobie życie. Znaleziono przy nim różne papiery.

Zwiedzanie Wieliczki. W Austryi weszło w życie także prawo o święceniu świąt i niedziel. Z powodu tego zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce jest dozwolone tylko w dni powszednie a nie w niedziele i święta. W Świątki udało się wielu do Wieliczki, aby ją zwiedzić. Na miejscu doniesiono im jednak, że wjeżdżanie do kopalni jest dozwolone odtąd tylko w dni powszednie.

PANOWIE Jerzy Hadzima i Tomasz Pochrońhacz zostali zamianowani kolektorami pomiędzy słowackim i polskim ludem na nowy katolicki kościół, mający się budować w Maynard, O. Lud nasz jest ubogim, pracy było dotychczas mało i każda pomoc dana powyższym obywatelom zostanie wysoce uwzględnioną przez

Wiel. Józ. A. Weigand'a,
księdza katolickiego w Maynard, O.

W imieniu komitetu,
Józ. Kumorek,
Maynard, Ohio, Box 58.

July 27—99

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

Cokolwiek o Syberyi i Mandżuryi.

Od czasu, gdy budowa syberyjskiej kolei się zbliża ku jej końcowi, terytorya północnej Azyi zajmują coraz bardziej uwagę publiczności. Północny wschód tego kontynentu, który jak się zdaje był tylko stworzony na to, aby być punktem spornym pomiędzy Rosyą i Anglią przybliża się coraz bardziej do Europy. Przez osadzenie się Rosyi, Anglii i Niemiec nad morzem Żółtem zostały nowe terytorya otwarte dla kultury europejskiej. Do tego zaś czasu nikt się nie troszczył o rozwój północnej Azyi. Oprócz kilku niedokładnych przedstawień rosyjskich autorów nie mamy żadnych pewnych danych o Syberyi. Te rosyjskie opisy, z których niektóre datują nawet z 16 stulecia są już dla tego podejrzliwymi, ponieważ noszą zawsze charakter mniej lub więcej urzędowy. Okazała się obecnie w Bonie książka pod tytułem: "Historya Syberyi i Mandżuryi," która w ścieśnionym kształcie podaje najgłówniejsze wypadki rozwoju północnej Azyi i podaje mnóstwo faktów, które oświetlają polityczne ukształcenie Chin, Indyj i przedniej Azyi. Opis zaczyna się w starodawnych czasach i kończy się z latem r. 1898. Chodzi więc o opis długiego peryodu czasu.

Pierwszymi mieszkańcami Syberyi, o których wiadomo, mieli być Jenissei'czycy, z których obecnie pozostaje tylko kilka set głów nad górnym Jenissei. Cztery główne plemiona miały aż do nowszych czasów nadać ich piętno: Fińsko ugierskie ludy od gór Altai aż do Wołgi i dalej aż do morza bałtyckiego — podbiegunowe hordy od rzeki Jenissei aż do Amuru — Tungarzy pomiędzy morzem Żółtem i Wittim'em, najgłówniejszą rzeką poboczną rzeki Lena i aż do Armuru i ostatecznie plemiona turkostańskie, które się później przez południe Syberyi posunęły aż do Wołgi. W przebiegu czasu wkroczyły plemiona tybetańskie i mongolskie z południa do Syberyi. Nasamprzód nie było wspólnej nazwy dla niezmiernego obszaru, który dziś nazywamy Syberyą. Nazwa ta nastała dopiero w czternastem stuleciu i pochodzi niezawodnie od jakiego tureckiego plemienia. W piętnastem stuleciu sąsiedztwo Tobolska nazywało się Sybirem, a ponieważ kozacy nasamprzód skierowali ich napady na tę miejscowość, nazwa ta przeniosła się powoli na całe rosyjskie podboje w północnej Azyi.

Do różnych ludów północnej Azyi należeli także Skytowie, pod którem to mianem rozumiano niezawodnie słowiańskie, germańskie, fińskie i turkomańskie szczepy. Pierwotne ich siedziby znajdowały się nad Altai'em. W siódmem stuleciu przed narodzeniem Chrystusa rozpostrzenili się prawdopodobnie na zachód i południe i ostatecznie zapanowali nad przednią Azyą aż do pustyni arabskiej. Sąsiadami Skytów byli Hiungusi, Hunowie i Tunguzi. Pierwsi posuwali się na południe tocząc ciągle walki z Chińczykami, którzy mieli sie dziby na południowej ich granicy. Państwo Huinguów rozciągało się pierwotnie aż do samego prawie Pekinu i obejmowało kraj położony pomiędzy wielkiem kolanem rzeki Hoangho. Na północ sięgał ich wpływ aż do Armuru i do jeziora Baikal. Około 50 lat przed naszą rachubą czasu zostało państwo Hiungus'ów spustoszone. Rozbite cząstki tego szczepu uciekły ku Baikalowi i Irtyszowi a ztąd udały się nad Wołgę. Następnie ukazali się jako Hunowie w Europie. Hiugnu'si musieli często walczyć nietylko z Chińczykami, ale i z Tunguzami. Ci ostatni mieszkali na wschodzie Mongolii, w Mandżuryi i prawdopodobnie w północnej części Korei. Podnieśli się na ruinach państwa Hiungnu i zdobyli Azyę Wschodnią aż do rzeki Leny. Jeden szczep dostał się do Kabulistanu, drugi założył świetną dynastyę w Chinach, aby ostatecznie zaginąć w masie chińskiego ludu. Zwyczaje i obyczaje wszystkich tych ludów są sobie podobnemi. Ludy te żyły więcej na grzbietach koni, aniżeli na ziemi. Siła była ich prawem. Schludność była im obcą; w ogóle stały na niz kim stopniu moralnym. Skyci mieli królów, Hiugnu zaś naczelników z jednym nadnaczelnikiem.

Pomiędzy pierwotnymi mieszkańcami Syberyi trzeba jeszcze wzmiankować tak zwanych Jen-yen i ich krewnych, Awarów, brudny i zrażający lud, który dawniej mieszkał w okolicy Baikalu, później zaś miał własne państwo, które się rozpościerało od Korei aż do Tiauszau. Lud ten wyemigrował później do Węgier.

Już w starożytności dała się zauważyć styczność pomiędzy Azyą północną i Europą. W średnich wiekach styczność ta była ściślejszą. Dla Syberyi tworzy ta epoka oczywisty postęp. Indyjskie przedmioty zbytkowe, chińskie jedwabne ubiory, perskie i wschodnio-rzymskie naczynia złote nabyte przez podboje Turków i Mongołów tem miały większe znaczenie dla Syberyi. Szczepy tureckie posunęły się z pustyni Gobi do jeziora Baikal i utrzymywały około połowy szóstego stulecia stósunki z wschodnio-rzymskiem państwem, które przez poselstwa cesarza zostały potwierdzone. Mówią także o syberyjskim pochodzeniu Węgrów, których podwójna nazwa Węgry i Madziary widocznie okazuje mięszaninę. Prawdziwi Węgrzy niezawodnie pochodzą z północnego zachodu Syberyi.

Pionierami rosyaństwa w Syberyi byli Nowgorodzianie, mieszkańcy jednego z najstarszych miast państwa carów, z których wyszło plemię Ruryków. Ruchliwi kupcy owego handlowego miasta odwiedzili plemię ugierskie nad górną częścią rzeki Obi już w jedenastem stuleciu, aby kupować futra i srebro. W dwunastem stuleciu Syberya północno-zachodnia stała się podległą Nowgorodzianom wskutek tych transakcyi handlowych. Później jednakże wybuchło powstanie, podczas którego pobieracze haraczu zostali zabici a następnie musieli Nowgorodzianie płacić haracz Mongołom. Po upadku Nowgorodu rozpoczęli wielcy księciowie moskiewscy podbój Syberyi; Iwan Wasyljewicz podbił całą dzisiejszą gubernię Tobolsk. Iwan Groźny nazwał się panem całego syberyjskiego kraju. Za pomocą małych środków miał kozak Jarmak Timosejew wielkie powodzenie na wschodzie, zniósł państwo tatarskie, Sybir, i złożył kraj podbity u stóp cara moskiewskiego. Później carowie utracili część zajętego kraju, który atoli ponownie został odbity przez kozaków i na wieczne czasy został wcielony do posiadłości rosyjskich. Odtąd Moskale robili szybkie postępy. Korzystali z kłótni pomiędzy pojedyńczymi szczepami i podbili powoli Kirgizów, Teleutów i Kałmuków. Lecz już i wtenczas nie zapomniano o zadaniach kultury. Zachodnia Syberya wzrosła dość szybko; założono lejarnie i huty i kolonizowano kraj o ile możności. Pierwszymi osadnikami byli kozacy, później handlarze, dalej myśliwcy, rzemieślnicy i popi. Car Teodor Aleksejewicz nakłonił wieśniaków do udania się do zachodniej Syberyi. Od końca siedemnastego stulecia posełał rząd rosyjski do Syberyi jeńców, więźniów politycznych i zwyczajnych zbrodniarzy. W ostatnich czasach stara otworzyć Syberyę ekonomicznie, eksploatować skarby ziemi i przybliżyć kraj do Europy. Górnictwo i przemysł futrowy zakwitły i miasta rosły w ludność i dobrobyt.

Im bardziej się Moskale rozpościerali po Syberyi, tem bardziej przybliżali się do państwa chińskiego. Północną prowincyą graniczną Chin jest Mandżurya, która dzisiaj stoi pod wpływem państwa carów, do którego prędzej lub później zostanie całkowicie wcieloną. Ludność pierwotna składała się z plemion tunguskich, które z różnem szczęściem walczyły z Chińczykami i ostatecznie jako zwycięzcy dali krajowi dynastyą, która jeszcze dzisiaj w Chinach panuje. Stosunki handlowe z Rosyą istniały już dawno a w czasach Iwana Groźnego i polityka poczęła odgrywać rolę. Wtenczas poczęto posełać rosyjskie poselstwa do Pekinu, aby ustanowić i uporządkować urzędownie stosunek handlowy obydwóch państw. W r. 1653 kraj Amur stał się własnością rosyjską. Natenczas zaczęły się walki z Mandszus'ami, którzy zrazu byli zwycięzcami. Ostatecznie traktatem w Nertszyńsku 1689 kraj Amur został oddany Chińczykom; lecz później odebrali im go znów Moskale.

Ostatnie rozdziały powyżej wzmiankowanej książki zajmują się wewnętrznym rozwojem Syberyi, wpływem wielkiej kolei i dalszymi postępami Rosyi. Plan kolei podjął już zaraz po roku 1850 hr. Murawiew Amurski. Plan jednakowoż nie został wykonany. Dopiero w r. 1890 zajęto się faktycznie budową tej wielkiej kolei, która prawdopodobnie nie zostanie ukończoną przed rokiem 1907.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

559 Bajerinas J	663 Majka P
564 Bielski K	664 Masek P
567 Blaszko J	670 Mikulicz A
570 Borowiak M	672 Mrakczyg P
572 Brodniak Z K	675 Najorasz W
577 Ciszek J	676 Nawracaj M
581 Cosnek J	678 Nowakowski M
583 Danko S	679 Okyrowski W
584 Danowski M	680 Olszewski A
585 Dembski A	681 Oldziejewski J
587 Dobek W	683 Parazajder W
589 Dest W	685 Petras J
603 Gawrych T	686 Polamski F
608 Górski A	687 Pozorski B
609 Gowaty M	688 Ptaszynska A
610 Grochal J	689 Piaskowski M
612 Habura M	690 Puczkus J
624 Janowit M	695 Rogos J
626 Jesioboski A	696 Rok W
628 Jarcaitis A	700 Rykowski St
632 Kasperska A	718 Slepicki W
633 Karpinska B	719 Staranowicz A
634 Kasbowski J	724 Swiader J (2)
635 Kegel E	725 Szymczyk A
636 Kaleminic St	726 Szmelcer J
637 Kieca A	727 Sztrimat Fr
642 Kolodziejczyk A	728 Szymajtis D
644 Kos B	729 Szesler S
645 Koza A J	733 Tresny F
646 Krzyżanski J	734 Tylka Regina
647 Kubicek J	735 Umek J
648 Kulikowski A	736 Urban El
649 Kupisowska M	739 Waszyk J
650 Knjpis W	741 Wengrowski J
651 Kurlic S	745 Wieczorek L
653 Kusi M	747 Wroblewska A
654 Krzewski S	751 Zakrzeski B
655 Landoch A	753 Źrzenda G

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane **do tych którzy** listy pisali.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 29 Czerwca, 1899.

Olbrzymie budowy kolejowe Rosyi.

Ostatni numer "Summary of Commerce and Finance", pisma wydawanego przez bióro statystyczne wydziału skarbu w Washingtonie, omawia obszernie Rosyą, kolej transyberyjską i jej stósunek do wschodnio - azyatyckiego handlu i obiegów w współzawodnictwie ze Stanami Zjednoczonymi. Fakt, że transsyberyjska kolej, która produkta pól, lasów fabryk Rosyi przywiezie przed bramy Chin, jest blizką ukończenia i fakt, że Rosya także na drodze kolejowej i wodnej przez Persyę i ocean Indyjski się pcha do Azyi wschodniej, usprawiedliwi studyum szybko się rozszerzającego przemysłu tego kraju, którego z sobą się łączący areał przewyższa obszar każdego innego kraju na świecie, a którego ludność zostaje przewyższoną przez jedyne jedno państwo — Chiny. Sprawozdanie omawiające kwestyę stósunków handlowych Rosyi do niezmiernego wschodnio - azyatyckiego targu, którym lud Stanów Zjednoczonych w tej chwili szczegółowo się zajmuje, zwraca uwagę także na fakt, że Rosya tak jak Stany Zjednoczone, posiada taką rozmaitość roli, klimatu i minerałów, iż jest w stanie, w obrębie własnych granic, produkować wielki procent potrzeb i wygód życia. Kukurydza, pszenica, jęczmień i żyto dostarczają bogatych zasobów materyj chlebnych; olbrzymie pastwiska produkują bydło, konie, świnie, owce, wełnę, skóry i żywność w obfitości; wyrabia się tam cukier z buraków w wielkiej ilości; konopie i inne rośliny łyczaste udawają się w niektórych prowincyach; bawełna rośnie z powodzeniem na południu; lasy dziewicze obiecują niezmierne zasoby drzewa budulcowego; węgle, żelazo i inne minerały potrzebne dla fabryk mają istnieć w wielkich ilościach a olej mineralny Rosyi istnieje w takich masach i jest tak tanim, iż zostaje w wielkich ilościach używany za opał i na inne cele i współzawodniczy z naszym petrolejem na targach Europy i Azyi.

Razem z tymi naturalnymi zasobami wszystkich materyałów, które są potrzebne na cele fabryczne, zostaje Rosya wzmocnioną przez własny system przemysłowy, który postępuje podług przykładu Stanów Zjednoczonych a obecnie budują się w znacznej liczbie fabryki towarów bawełnianych i wełnianych, żelaza i stali i ich produktów, maszyn, towarów drewnianych i innych potrzeb ludu. Kapitał zagraniczny pomoże temu ruchowi i z jej 125,000,000 mieszkańców będzie Rosya niezawodnie w stanie zaopatrzyć własne swe targi i w niektórych gałęziach będzie mogła powiększyć swój wywóz. Jeżeli do tego rozwoju w produkujących gałęziach dodamy nowe drogi transportowe, przez które te zasoby mają zostać posłane do targów Azyi i Europy i istotnie do targów całego świata, gdyż koleje współzawodniczą z drogami wodnemi i drogi wodne z drugiej strony z liniami kolejowemi należącemi do rządu i ponieważ te wszystkie pracują wspólnie, aby rozwinąć nierozwinięte jeszcze kraje i źródła pomocnicze, to zdawałoby się, iż trzebaby uwzględnić ich ważność dla świata handlowego i dla handlu Stanów Zjednoczonych.

Z ukończeniem rosyjsko-chińskiego systemu kolejowego narzuca się naturalną drogą pytanie: Co są za widoki rosyjskiego współzawodnictwa na tym ogromnym międzynarodowym targu, gdzie miara potrzeb jest jeszcze bardzo nizką, gdzie zaś rozpostarcie potrzeb niezawodnie nastąpi po zetknięciu się z metodami europejskiemi i gdzie panuje wzrastający wciąż popyt za produktami Stanów Zjednoczonych.

Kolej transsyberyjska jest obecnie ukończoną od punktu jej łączności z systemem kolejowym Rosyi europejskiej przy zachodniej granicy Syberyi aż do jeziora Baikal, prawie na dwie trzecie odległości od oceanu Spokojnego i budowa 600 mil toru na wschód jeziora Baikal przywiezie pociągi transsyberyjskie do spławnych rzek Schilka i Amur, które wpadają do oceanu Spokojnego i wprowadzą w życie cały system kolejowo-wodny przez Rosyę i Syberyą, który połączy ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym i z portami wielkich wschodnio - azyatyckich krajów konsumujących.

Rząd rosyjski zresztą nie będzie zadowolony samą łącznością jego transkontynentalnych linii ze spławnemi wodami Amuru i Schilki, lecz będzie prowadził kolej samą wzdłuż rzeki, aby utworzyć łączność z teraz się budującą sekcyą nad wybrzeżem oceanu Spokojnego a prowadzącą do Władywostoku. Rząd buduje także z największym pośpiechem kolej przez Manżduryę do niedawno temu zadzierżawionych portów Talienwan i Port Arthur w Chinach.

Cała długość transsyberyjskiej kolei wynosi 4950 mil; miała według pierwotnego obliczenia zostać ukończoną w r. 1905. Spodziewają się jednakże, że jeszcze przed tym rokiem będzie w biegu a to wskutek użycia powyżej wzmiankowanych rzek i że krótsza linia, mająca połączyć system z portami wolnymi od lodu, Port Arthur i Talienwan, także może zostać ukończoną przed r. 1905. Kolej jest obecnie w obiegu od europejskiej Rosyi w wschodnim kierunku aż do jeziora Baikal i przez to jezioro za pomocą parowców, tak iż pozostaje tylko jeszcze 600 mil, które trzeba odbyć na wozach lub saniach. Budowa kolei postępuje obecnie naprzód w stósunku 330 mil rocznie, chociaż się to naturalnie zmienia odnośnie do charakteru kraju, przez który kolej prowadzi. Pasażerowie i przedmioty pocztowe potrzebują obecnie z Petersburga do Władywostoku 45 dni po drodze zwyczajnie używanej przez kanał Suez i przez ocean Indyjski i przez ocean Spokojny, podczas gdy droga przez New York, San Francisco i przez ocean Spokojny wymaga 35 dni. Oszacowano, że skoro kolej transsyberyjska będzie skończoną, będzie można się dostać z Petersburga do Władywostoku lub do Port'u Arthur w Chinach w 10 dniach. Oddalenie z Petersburga do Władywostoku lub do Port'u Arthur będzie na ukończonej transsyberyjskiej kolei wynosiło w okrągłych liczbach 6500 mil, prawie dwa razy tyle co odległość z Nowego Yorku do San Francisco.

Dwie inne drogi handlowe Azyi wschodniej są także w tej chwili pod rozwagą rządu rosyjskiego. Jedną z tych dróg jest przedłużenie transkaspijskiego systemu kolejowego do zachodniej granicy Chin, gdzie dojdzie do wielkiej drogi karawanowej, która prowadzi z chińskiego Turkostanu do bardzo zaludnionych części właściwych Chin, drogi wzdłuż której już są w operacyi chińskie linie telegraficznie i na której wschodnich kończynach ma być wybudowany system chińskich kolei. Rząd rosyjski posuwając swój system kolejowy faktycznie aż do zachodniej granicy Chin, na pół drogi pomiędzy koleją transsyberyjską i chińskiemi liniami kolejowemi i telegraficznemi tworzy drugą międzykontynentalną linię dla połączenia środkowej Europy z Chinami środkowemi a tem samem Atlantyku z oceanem Spokojnym.

Trzecią drogą bezpośredniej łączności Rosyi z Chinami jest rosyjska kolej, która łączy swój system w południowej Rosyi przez Persyą z zatoką perską i wodami oceanu indyjskiego. Rząd rosyjski, jak powiadają, chce budować dwie koleje przez Persyą. Miał już dostać od rządu perskiego koncesyę na pewne porty, położone nad zatoką perską, jako i przywilej na budowę kolei od granic Rosyi przez wschodnią Persyę do owych portów. Jedna z tych linii ma połączyć rosyjski system transkaspijski z portem Dauder-Abbas nad zatoką perską, podczas gdy druga, nad którą już miernicy pracują, będzie przerzynała zachodnią Persyą, łącząc także system transkaspijski z kończynami zatoki perskiej. Jeżeli sprawozdania te są prawdziwemi, to zdawałoby się, że Rosya urzeczywistni swą ambicyę bezpośredniej łączności z oceanem Indyjskim, gdzie się przyłączy do systemu transportu wodnego do wschodniej Azyi.

Wielkie te trzy systemy, skoro zostaną ukończone i będą w faktycznym ruchu, będą przewozić produkta rosyjskie każdego rodzaju na trzech rozmaitych drogach do Azyi wschodniej. Jedna z tych dróg prowadzi przez Syberyę po nieprzerwanym systemie kolejowym, który jest własnością rosyjskiego rządu. Drugą drogą byłby system kolejowy i wodny przez Persyę i ocean Indyjski, który także jest kontrolowanym przez rząd rosyjski. Trzecią drogą byłby system kolejowy, który przy zachodniej granicy Chin łączy się z drogami karawanowemi, rozciągającemi się po kraju, który nie stawia budowaniu kolei większych przeszkód, jak te, z jakiemi Moskale mieli do walczenia, gdy na początku teraźniejszego dziesiątka lat przystąpili do teraz już ukończonego zadania systemu kolei transsyberyjskiej.

Widoczną więc jest rzeczą, że rozwoje w Rosyi, tak pod względem przemysłów fabrycznych jak i rozpostrzeniania kolei i otwierania nowych okręgów produkcyjnych są bardzo ważnemi dla ludu Stanów Zjednoczonych z podwójnego stanowiska. Jeżeli zważymy, że obszar Sybiru zdeptany pod uprawę, według umiarkowanego oszacowania jest tak wielkim jak areał Stanów Missouri, Kansas, Nebraska, Iowa, N. Dakota i S. Dakota, to poznamy, że ważność tegoż jako przyszły kraj zbożowy jest dość wielką, podczas gdy z drugiej strony przyszła ważność jego, jako okręgu dla użytkowania fabrykowanych przedmiotów, jakie obecnie zostają wywożone ze Stanów Zjednoczonych, także będzie niemałą.

Olbrzymi wzrost Stanów Zjednoczonych od r. 1790.

W wielkich rozmiarach robią się już przygotowania dla ogólnego spisu ludności Stanów Zjednoczonych, który ma zostać przedsięwzięty w r. 1900, a którego wynik prawdopodobnie nie będzie znanym przed końcem r. 1902. A podczas gdy pierwszy spis przedsięwzięty w Stanach Zjednoczonych w r. 1790 kosztował $44.374, będą koszta gubernatora Merriam'a, naczelnika olbrzymiego dzieła co dopiero przedsięwziętego ogółem kosztowały nie mniej niż $15,000,000.

Obliczeniem będzie kierowało 300 superwizorów, którzy zamianują około 40,000 "enumeratorów." Zdaje się obliczenie okaże, że Stany Zjednoczone włącznie z Alaską, Porto Rico i Hawaii są zamieszkane przez blizko 80 milionów ludzi. Przed sto laty narachowało 4572 pomocniczych marszałków Stanów Zjednoczonych, którzy wten czas stali pod rozkazami 61 marszałków ze wszystkiem 3,929,214 mieszkańców, czyli o milion mniej, niż zawiera dzisiejszy stan Ohio, który jeszcze był dziczyzną prawie nie zamieszkaną.

Małe wyobrażenie o olbrzymiej pracy, jaką wymaga teraźniejszy spis ludności możemy powziąć, jeżeli się przypatrzymy przygotowaniom do niego. W pół tuzinie fabryk papieru kraju zostaje fabrykowany papier dla 125,000,000 blankietów do spisu, na których zostaną umieszczone imię, nazwisko, narodowość i t. d. każdej osoby. Oprócz tego będzie trzeba fabrykowas całe góry białego papieru dla milionów formularzy i tabeli, dla sprawozdań statystycznych i niezliczonej ilości innych dokumentów. W r. 1790 zadowalniali się marszałkowie Stanów Zjednoczonych staroświeckiem piórem gęsiem i zwyczajnym systemem dodawania, jakiego się nauczyli w szkole. Dzisiaj pospieszymy się cokolwiek i obliczymy tabele za pomocą maszyn. Zostanie do tego wybrana najdoskonalsza maszyna do liczenia, poczem zostanie fabrykowana wystarczająca liczba takich maszyn, aby módz ukończyć pracę w przepisanym czasie. Cała liczba urzędników bióra spisowego będzie wynosiła 45,000, z których 40,000, jak już powiedziano, będą właściwymi liczycielami, reszta zaś klerkami, superwizorami i t. d.

Spis w r. 1800 został podjęty li tylko dla celów politycznych, głównie dla tego, aby kongres był w stanie zrobić nowy podział swych członków na pojedyncze stany, jak konstytucya przepisywała, lecz nie podjęto żadnej statystyki wraz z liczeniem ludności. Nie zważano na płeć, Indyan nie płacących podatków nie liczono, lecz starannie zapisywano liczbę tych, którzy mieli prawo do głosowania i tych, którzy byli zdatnymi do służby wojskowej. Piewszy spis, przy którym usiłowano niejako zbierać statystykę społeczeńską i daty o ruchu przemysłowym kraju został przedsięwzięty w r. 1820, lecz zaniechano tego w r. 1840, dołączając statystykę co do wieku każdego mieszkańca. Tak rozszerzało się pole bióra spisowego coraz bardziej, wskutek czego zrobiono z niego wydział ministeryum spraw kraju, czem jeszcze jest dzisiaj.

Pierwszym superintendentem spisu ludności był Pennsylvańczyk Józef E. G. Kennedy, który został zamianowany w r. 1850 i ten spis był pierwszym, który obejmował pole tak obszerne, jak to obecnie się dzieje. Kennedy umarł w r. 1887; został zamordowany. Jeżeli więc Kennedy był ojcem dzisiejszego systemu obliczenia ludności, to jednakże należy się gen. Franciszkowi S. Walker niewątpliwie sława, iż doprowadził system do takiej doskonałości, jaką się odznaczał spis z r. 1880, który także jest podstawą spisu na rok 1890 przedsięwziętego przez Roberta P. Porter pod dozorem Carroll'a D. Wright. Gen. Walker został zamianowany superintendentem spisu ludności w r. 1870 i pozostał w urzędzie aż do ukończenia spisu w r. 1880. Skończył spis ludności w miesiącu po rozpoczęciu go, podczas gdy obliczenie ludności w w r. 1790 trwało 9 miesięcy a obliczenie rozpoczęte w r. 1850 dwa lata. Najpowolniej odbył się spis ludności w r. 1890. Kongres opóźnił się z uchwałą potrzebnych praw a superintendent Porter otrzymał dopiero w r. 1890 rozporządzenie, aby pracę rozpoczął. Praca została właściwie dopiero przed trzema laty ukończoną. Smutny ten przykład działał podniecająco na kongres, tak iż obecnie możemy się spodziewać stósunkowo szybkiego i punktualnego załatwienia pracy.

Następująca tabela wyświetla wzrost ludności Stanów Zjednoczonych od r. 1790. Liczby na przyszły rok zostały oszacowane na podstawie nieukończonych spisów ludności w latach 1897 i 1898 i obejmują z naszych nowych posiadłości tylko Porto Rico i Hawaii.

Spis ludności.	Ludność.
1870	3,929.214
1800	5,308.483
1810	7,239,881
1820	9 633,822
1830	12,866,820
1840	17,067,453
1850	23.191,876
1860	31,443.321
1870	38.558.371
1880	50,155,783
1890	62,662,250
1900	81,000,000.

Koszta spisu ludności wynosiły w pojedynczych latach jak następuje:

1790	$44 379
1800	66.609
1810	178,500
1820	208,500
1830	378,620
1840	833,300
1850	1,318,028
1860	1,917,540
1870	3.360,000
1880	5,850,000
1890	11,350,000.

Jeżeli my Amerykanie tymczasem nie zdobędziemy innego lądu, to obszar nasz będzie w przyszłym roku wynosił 3,707,600 mil kwadratowych.

AMERYKA.

Balonem do Paryża.

W New Yorku utworzyła się kompania z kapitałem $100,000,000, która chce w czasie wystawy paryskiej przewozić podróżnych z New Yorku do Paryża — w ciągu 30 godzin — i to balonem. Trzy balony mają być oddane na regularny użytek podróżujących.

Szkodliwe owady.

MOWEAQUA, Ill., 20-go czerwca.—W tutejszej okolicy ukazały się owady tak zwane "Cut Worm" i "Army Worm" i zniszczyły setki akrów młodej kukurydzy.

Dzień 3 lipca świętem w New Yorku.

NEW YORK, 21-go czerwca.—Rada miejska uchwaliła wczoraj, że dzień 3 lipca ma być świętem na pamiątkę bitwy pod Santiago.

Pracują znowu.

JOLIET, Ill., 21 czerwca. W "Joliet Mills" należącej do McKenna Steel Co. poczęto znów pracować. Jest to jedyna fabryka swego rodzaju w Stanach Zjednoczonych. Kompania kupuje stare szyny i robi z nich nowe.

Eksplozya lampy.

PITTSBURG, 20-go czerwca.—Wskutek eksplozyi lampy w mieszkaniu Michała Jaśka przy Voeghlly ul. w Allegheny sześciu członków familii zostało niebezpiecznie poparzonych. Równocześnie powstał pożar, który jednakże został przytłumiony, nie narobiwszy wielkiej straty. Ojca, matkę i czworo dzieci odesłano do szpitala; dziecko liczące 18 miesięcy niezawodnie umrze.

Polepszenie myta.

W Springfield Iron Works w Springfield, Ills., została liczba robotników podwojona i myto podwyższone od 10 do 25 procent. Fabryka ta została niedawno temu kupiona przez "Republic Iron Co". i jest największą swego rodzaju w Stan. Zjednoczon.

Będą znów pracowali.

SPRINGFIELD, Ill., 20 czerwca. — Sekretarz stanu i skarbnik Ryan "Złączonych Górników w Ameryce" był wczoraj w Hillsboro, aby robić przygotowania dla pracy górników należących do unii, gdyż właściciele kopalń zgodzili się na zapłacenie springfieldzkiej taryfy myta tj. 40c od tony. Od lutego przeszłego roku pracowali tam ludzie nie należący do unii, którzy dostawali po 35c od tony.

Podwyższenie myta.

JOHNSTON, Pa., 21 go czerwca.—Cambria Steel Co. podwyższyła myto jej robotników o 10 procent.

Biura "Standard Oil Co." zostaną przeniesione z Cleveland, O., do New Yorku.

CLEVELAND, O., 21-go czerwca.—"Standard Oil Co." opuści Ohio. Zaraz po pierwszym dniu lipca przestanie być korporacyą w Ohio i Cleveland, gdzie się tylko filia będzie znajdowała.

"Standard Oil Co." została na nowo inkorporowaną w New Jersey z kapitałem $10,000,000, a główna kwatera będzie się znajdowała w New Yorku.

Strajkierzy zwyciężyli.

INDIANAPOLIS, Ind., 22 czerwca.—Górnicy w kopalniach węgla, należący do unii międzynarodowej górników w stanach leżących na zachód od Mississippi, zaprzestaną strajku, ponieważ właściciele kopalni węgla przystali na ich żądania. Wskutek tego układu powróci do pracy około 30,000 górników w stanach: Missouri, Kansas, Indian Territory i Arkansas.

Ogólne szkody w New Richmond.

NEW RICHMOND, Wis., 22 czerwca. — Dotychczas umarło 107 osób. Zestawione szkody, zrządzone przez huragan, przedstawiają się następująco: Zniszczonych zostało 250 domów, których wartość obliczają $375,000; szkoda w handlach i składach wynosi $800,000; szkody mniejsze $75,000. Ogólna szkoda $1,250,000.

Strajk kolejowy w Cleveland

Cleveland, O., 21 Czerwca, Przez cały dzień napadano na kursujące wagony elektryczne i obrzucano je kamieniami. Wieczorem zebrał się tłum ludu przed remizami Big Consolidated Co., pragnąc dostać w swoją moc konduktorów, nie należących do unii.

Tymczasem komitet rady miejskiej przedłożył prezesowi wyżej wymieninej kopanii projekt pojednawczy. Podług tego projektu unia konduktorów nie ma być uznaną, lecz do pracy mają być na nowo przyjęci wszyscy strajkierzy, z wyjątkiem tylko tych, którym udowodnione będzie przed sądem, że brali czynny udział w burzeniu wagonów.

Ekspsozya kotła.

PEORIA, Ill., 26 Czerwca. —W zakładzie wytworzenia światła elektrycznego w Fairview eksplodował kocioł parowy. Cały budynek został zniszczony i zamieniony w kupę gruzów. Maszynistę Franka Stevens wydobyto z pod gruzów śmiertelnie pokaleczonego. Peter Burger jest tylko lekko raniony, a jego żona, która przyniosła mu jedzenie, ma złamaną rękę.

Emigranci z Finladyi.

NEW YORK 23 Czerwca, — W Maju przybyło do New Yorku 570 wychodźców z Finlandyi. Liczba ich stale wzrasta. Są to po części młodzi ludzie, zaopatrzeni w pieniądze których nie bieda wypędziła z kraju, lecz knut moskiewski. Szukają dla siebie nowej ojczyzny w kraju wolnym, z tej strony oceanu.

Fabryki zostaną zamknięte.

PITTSBURG, Pa.,27 Czerwca. Wszystkie fabryki białej blachy zostaną w Piątek o północy zamknięte, ponieważ na konferencyi w Chicago nie zgodzono się na skalę płacy. Delegaci robotników żądali podwyższenia płacy o 20 centów na dolarze, na co fabrykanci przystać nie chcieli. Ponieważ dotychczasowa tabela zobowiązuje do 30 Czerwca, robota z końcem miesiąca ustać musi.

We fabrykach jest obecnie zatrudnionych 25,000 zręcznych robotników, należących do stowarzyszenia. Drugie tyle mniej zręcznych i nienależących do stowarzyszenia, jest od tamtych zależnych. 5000 ludzi straci nn czas nieprzewidziany pracę.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

HAVANA, 26 Czerwca. W jednym z klubów przyszło do kłótni wybitnych Kubańczyków z oficerami amerykańskimi. Kubańczycy wymyślali na rząd amerykański, na McKinleya i amerykańskie wojsko. Jeden z oficerów przystąpił do nich i uderzył głównego krzykacza w twarz. Ten wyzwał Amerykanina na pojedynek, lecz został wyśmiany. Pobiegł tedy do domu po rewolwer, lecz gdy wrócił, żadnego z oficerów w klubie nie zastał.

W Santiago stwierdzono dotychczas 33 wypadki żółtej febry. 5 osób umarło, między innemi znany powszechnie lekarz, dr. Fabricius. W uroczystość św. Jana obchodzili Kubańczycy rocznicę zwycięztwa nad Hiszpanami przyczem zaznaczyć należy, że nie wywieszono nigdzie sztandaru amerykańskiego.

CLEVELAND, 26 Czerwca. — Strajk konduktorów na kolejach ulicznych zakończył się w Sobotę. Wczoraj na wszystkich liniach tramwaje były w ruchu. Nie obyło się wszakże bez zaburzeń. Zatrzymywano wagony obsługiwane przez ludzi, nie należących do unii. Jednego z nich skaleczono ciężko uderzeniem pałką w głowę. Unioniści zapewniają, że w przeciągu jednego miesiąca wszystkich "scabs'ów" z miasta wypędzą.

HAVANA, 21 Czerwca.— "Administration Economica" ogłosiła sprawozdanie kasowe, z którego się okazuje, że dochody prowincyi Havana wynosiły od 1 Stycznia do 31go Maja $763,194, a rozchody $173,228. Przewyżka znajduje się w kasie. Takich rezultatów nie osiągnięto za panowania Hiszpanów nigdy.

W Santiago, na zebraniu klubów kubańskich, przyjęto rezolucyę, ażeby żołnierze kubańscy składali broń i brali od Amerykanów of arowane im wynagrodzenie.

Drobne Wiadomości.

— Tramwaj, którym jechał książę Orleański, został w Londynie zgnieciony przez wozy frachtowe. Życiu księcia g.oziło poważne niebezpieczeństwo.

— Głosowanie w mieście Sydney wykazało, że 11,045 mieszkańców jest za dalszą łącznością z Anglią, gdy tymczasem 10,551 mieszkańców jest przeciwnych federacyi.

— Na turnieju w Londynie wygrał szachista Lasker 12 partyj, a przegrał 3. Janowski i Pillsbury stoją równo. Mają po 10½ partyi wygranej a 4½ przegranej.

— Berliński sąd karny orzekł, że najwyższy sąd krajowy w Saksonii wydaje wyroki niesprawiedliwe.

— Na Odrze wydobyto z wody zatonięty parowiec "Bluecher".

— Mnóstwo osób z różnych stron świata wybiera się do Rennes, we Francyi, na nowy proces głośnego Dreyfusa.

— W Akron, O., jest przerwana komunikacya uliczna, ponieważ konduktorzy i motormani, zatrudnieni przy tramwajach, porzucili pracę.

— Cambria Steel Co. w Johnstown, Pa., podniosła płacę swych robotników, których jest 8500, o 10 procent.

— W kraju zakaukazkim, w Rosyi azyatyckiej, zniszczyły zasiewy susze i szarańcza. Mieszkańcom grozi śmierć głodowa.

— Na wysokości St. Johns, Nowa Fundlandya, zetknął się żaglowiec angielski, "Buzard" z górą lodową. Uszkodzony mocno statek dostał się szczęśliwie do portu.

— W krótkim przeciągu czasu wysłano z Ameryki do Europy $16,650,000 w złocie.

Rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczy niektóre z wysp zachodnio-indyjskich dla osadników.

Wkrótce niejeden będzie mógł dostać własny kawałek ziemi na jednej lub drugiej z najpiękniejszych wysp na świecie. Z Washingtonu bowiem donoszą, że niektóre z wysp w pobliżu Porto Rico zostaną otwarte dla osadników na mocy "homestead" prawa.

W wodach południowych, prawie na połowie drogi pomiędzy Porto Rico i Hayti znajdują się dwie wysepki, Mona i Monica, pierwsza nadając nazwę cieśninie, którą tworzą. Przyszły one w posiadanie Stanów Zjednoczonych na mocy drugiego paragrafu traktatu pokoju z Hiszpanią, który odstępuje im "wyspę Porto Rico i inne wyspy w Indyach Zachodnich znajdujące się pod władzą Hiszpanii."

Jest tam jeszcze grupa małych wysp należących do rządu Stanów Zjednoczonych o kilka mil na wschód od Porto Rico, lecz najbardziej interesującą z wszystkich i tą, która ofiaruje najlepsze korzyści dla osadników jest Mona. Jest to prawdziwa "perła antylska", raj oceański, gdzie w obfitości znajdują się wszystkie podzwrotnikowe plony, a w wodach naokoło znajdują się najwyborniejsze ryby różnego rodzaju.

Skutkiem jej geograficznego położenia wyspa będzie posiadała wszystkie handlowe korzyści, bo "Mona Passage" w której leży, jest jedną z najgłówniejszych dróg podróży w Indyach Zachodnich.

Mona ma areał 15 mil kwadratowych, prawie 10,000 akrów i posiada wszystkie naturalne korzyści, które mogą uczynić życie swobodnem i przyjemnem. Jest dobrze uwodnioną i dobrze drenowaną. Wegetacya jest bujną i każdy rodzaj podzwrotnikowych owoców włącznie banan, pomarańczy, cytryn i guaw rośnie obficie.

Mona jest słynną w historyi Indyj Zachodnich przez setki lat. Król Hiszpanii podarował ją w r. 1512 Bartłomiejowi Kolumbowi, który miał z niej dosyć zysku, lecz później o nią nie dbał.

W ostatnich latach nie była zamieszkaną wyjąwszy przez chwilowych rybaków — trudno powiedzieć dla czego, a dzisiaj znajduje się tam tylko dozórca farm i nikt nie zdaje się troszczyć o tę wyspę.

A jednakże jest faktem, że tam się znajduje blizko 10,000 akrów roli bez prywatnego właściciela, położonych nad wodami południowemi i czekających na przedsiębiorczych "homestead'erów", którzyby się po nie zgłosili.

Urzędnicy w ogólnem biórze gruntów w Washingtonie powiadają, że chociaż prawa Stanów Zjednoczonych odnoszące się do gruntów nie zostały jeszcze statutem rozszerzone na zachodnio-indyjskie wyspy uzyskane od Hiszpanii, to takowe niezawodnie zostaną wkrótce do nich zastósowane i że będzie tam można dostać grunta na mocy tak zwanych praw "homestead", "preempt'ców" i "entry", jak i to w samych Stanach Zjednoczonych dotychczas się dzieje.

Wyspa Mona jest formacyi koralowej, której szczyt tworzy właśnie tę wyspę. Cały tysiącmilowy łańcuch wysp zachodnio-indyjskich składa się z szczytów podwodnego łańcucha gór, z których Mona jest jedną. Przeciętna wysokość wynosi 60 stóp nad poziomem morza z łańcuchem pagórków po wschodniej stronie wyspy.

Na ośm mil rozciąga się południowe wybrzeże piasku stwardziałego wskutek bicia bałwanów z morza karybejskiego. Wybrzeże to jest od kilka set jardów do mili szerokie, a chociaż przy samem morzu nie ma roślinności to dalej w pobliżu wzgórza rosną orzechy kokosowe, palmy i podzwrotnikowe kwiaty.

Piaskowe wybrzeże jest przepełnione tysiącami żółwi zielonych, które mają taki dobry odbyt po restauracyach. Tak nad południowem, jak i przy północnym końcu wschodniego wybrzeża znajduje się kilka zatok, bardzo wygodnych do zarzucenia kotwicy.

Miejsce to nazywa się "Suninere" i jest od pięciu do 20 sążni (sążeń - 6 stóp) głębokie. Na wschodzie Mony wchodząc w morze jest na wzgórzu far, z światłem znajdującem się 104 stopy nad wodą, a który można widzieć z odległości 22 mil.

Piękna mapa Mony wypracowana przez admiralicyę angielską okazuje, że wschodnia część wyspy jest wysoką, dobrze drenowaną płaszczyzną z dobrą trawą i jednorocznemi drzewkami — obszarem podobnym do parku z kryształowemi źródłami i strumykami.

Historya Mony jest romansem. Przez 200 lat była siedzibą korsarzy. W wielkiej jaskini w górze położonej o milę od faru przechowywali swe skarby. Ze szczytu góry spoglądali na morze, czy nie płynie okręt, który mogliby obrabować. W Playo Payaro przebywali wtenczas najbardziej krwiożerczy ludzie, którzy kiedykolwiek wywiesili flagę korsarską. Nad wybrzeżem wschodniem znajduje się wiele jaskiń, których nie przeszukano od przeszło wieku, a w nich to korsarze przechowywali ich zdobycz.

Z grupy wysp położonych na północny wschód od Porto Rico Vieques czyli "Crab Island" (wyspa raków) jest największą, lecz Culebra jest bardziej interesującą.

Wyspa Vieques jest 20 mil długą i obejmuje około 50 mil kwadratowych. Ludność wynosi około 500 głów. Mieszkają oni po większej części w Isabel Sequunda, jedynym porcie tamtejszym, położonym nad wybrzeżem północnem.

Jest bardzo spadzistą i górzystą i nie jest wiele co wartą co do uprawy roli, lecz natomiast ma wyborne pastwiska dla bydła.

Culebra leży około jedenaście mil w kierunku północno - wschodnim od Crab Island i jest bardzo ważną dla Stanów Zjednoczonych, gdyż posiada szczegółowo piękny port, który wrzyna się w ląd na wybrzeżu południowo-wschodniem. Powiadają, że admirał Porter, który ułożył mapę tej wyspy dwa lata temu, twierdził, że wszystkie floty europejskie mogłyby się umieścić w tej zatoce, która się ciągnie daleko ku środkowi wyspy nawet pomiędzy pagórkami.

Cuebrilla i Southwest Cay są skalistemi wysepkami w pobliżu Culebra. Pomiędzy Culebra i Porto Rico znajduje się łańcuch małych niezamieszkanych wysp koralowych. Wzdłuż wschodniego wybrzeża Porto Rico znajdują się małe wyspy Palomines, Ramos, Pineros, Cabros i Santiago Cay. Nie są nic wartemi, obejmują tylko od kilku akrów do mili w kwadracie i są wyrostami koralowemi pokrytemi piaskiem.

Wyspa Decho, mała, pusta i niezamieszkała leży w cieśninie Mona, dziesięć mil na zachód od Porto Rico. Oprócz niej jest tam jeszcze Ratenes, w pobliżu Ponce i Muertes, dziesięć mil na południowy wschód od Porto Rico; i na tem się kończy lista wysp należących do "stryja Sama", które wkrótce zostaną oddane obywatelom w Stanach Zjednoczonych na mocy "homestead" lub "preesuption prawa" praw.

KLONDIKE.

Odwrotna strona.

PORT TOWNSEND, Wash., 21 czerwca.—Towarzystwo Klondyczan, którzy przybyli na parowcu "Dirigo" zastępuje odwrotną stronę życia w Klodike. Ludzie ci powiadają, że Dawson jest przepełnione ludźmi, którzyby pracowali za jakie takie myto. 35c na godzinę jest płacą zwyczajnych robotników, którzy się muszą stołować. Setki ludzi nie jedzą nic innego jak słoninę i fasolę. Nie mogą dostać pracy i jedyną ich nadzieją jest, że rząd im pomoże.

Nowe pokłady złota.

VICTORIA, B. C., 21 go czerwca.—Z Dawson przybył parowiec "Tees" z 50 pasażerami i proszkiem złotym w wartości $50,000.

Przywiózł wiadomość, że Sam Smith z Ottawa utonął w rzece Klondike.

Pasażerzy donoszą, że w rzece Dahley w okręgu Koykuk odkryto bardzo bogate pokłady złota, że znaleziono kawałki czystego złota mające dwa cale w kwadracie i że wskutek tego wszyscy opuszczają Dawson.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

ADAMS, MASS., 18 czerwca, 1899. – Mało bardzo słyszy Polonia o nas, licznie zamieszkujących tę okolicę od ostatnich dwóch lat. Do tego czasu nie mamy nic czembyśmy się poszczycić mogli, nie mamy np. jak polacy w innych osadach, ani własnego kościoła ani żadnej silniejszej organizacyi. W opinii inych narodowości nie uchodzimy za stałych mieszkańców tego kraju. Wiemy jednakże, że to nam potrzebne i powoli staramy się o uświadomienie także w tym kierunku.

Wiedząc, że nam kościół jest potrzebny, uchwaliliśmy składać nań swe dziesięciny; uciułaliśmy więc z dobrowolnych składek tysiąc dolarów, a z czasem, przy Bożej pomocy i świątynia stanie. Założyliśmy tutaj także niedawno Towarzystwo Bratniej Pomocy pod wezwaniem świętego Michała Archanioła i spodziewamy się dobrych rezultatów, gdyż na pierwszem posiedzeniu zapisało się z dobrej woli 24 członków. Jesteśmy pewni, że na przyszłem posiedzeniu pozyskamy trzy razy tyle członków dla naszego towarzystwa, zwłaszcza, że wstępne kosztuje tylko jednego dolara, a z czasem zostanie ono podwyższone.

Wiarusy nasi są wszyscy znani jako dobrzy katolicy polacy, i nie raz też jeszcze będziemy mieli sposobność dobrze o nich napisać.

W wyżej wspomnianem Towarzystwie wybrano następujący zarząd:

Grzegorz Wiśniewski, prezydent,
Jan A. Nowak, sekr. prot.
Franciszek Twaróg, sekr. fin,
Henryk Jaworski, kasyer,
Franciszek M. Błażejewski, Antoni Król, radni.
Piotr Grzelak, marszałek.
Wawrzyniec Leś, odźwierny.

Wszelkie listy i korespondencye należy adresować do:

Jan A. Nowak, sekretarz prot.
Bx 1217, Adams, Mass.

POZNAN, WIS., 18go czerwca, 1899. — Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej." Czytałem rozmaite korespondencye w gazetach, w których autorowie zalecają naszym rodakom osiedlać się na farmach, w okolicach, które oni uważają za najlepsze z swego własnego przekonania. Autorowie owych korespondencyi przedstawiają zarazem w jak nędznym stanie znajdują się nasi robotnicy po miastach, co jest smutne i prawdziwe.

Czy jest nadzieja, by stan robotnika po fabrykach i kopalniach się polepszył? Jest to rzecz bardzo wątpliwa, dla tego, iż miasta są zanadto obecnie robotnikiem przepełnione i dla wszystkich pracy nie starczy, dla tego też każdy powinien pomyśleć o przyszłości, bo chociaż obecnie ma pracę, może w krótkim czasie nie spodoba się bossowi, wymagającemu coraz więcej pracy, i zostanie zastąpiony innym robotnikiem, a sam będzie musiał żebrać łaski innych bosów. Czy nie lepiej zapewnić sobie przyszłość niezależną od bosów i zostać sam sobie bosem? Uczynić to można łatwo, i kto ma nieco zaoszczędzonych pieniędzy powinien, wyjechać w dobre okolice i zakupić sobie kawał dobrego gruntu, z którego zawsze będzie miał zapewnione utrzymanie z swoją rodziną.

Rodacy udający się za zakupnem gruntu, nie powinni zabierać zaraz ze sobą całej familii. Mąż powinien pojechać naprzód i nie spieszyć się z wyborem gruntu i zbadaniem okolicy, powinien przekonać się, jak się tam powodzi już zamieszkałym osadnikom, a jeżeli się przekona, że okolica jest dobra, ziemia urodzajna, klimat zdrowy i przytem dobry targ na wszystkie produkta, to może zdecydować się na kupno ziemi, zrozumiawszy przedtem wszelkie warunki kupna.

Żądać zawsze wyciągu hypotecznego tytułu tego gruntu i takowy przejrzeć lub dać do przejrzenia jakiemu prawnikowi, aby się przekonać kto jest prawdziwym właścicielem tej ziemi, czy nie jest obciążona długiem, czy podatki były zawsze opłacane, lub czy nie ma jakiej innej przeszkody przez którą mógłby ponieść znaczną stratę lub też całkiem pieniądze utracić, jak to się często zdarza, że ludzie przez swoją nieostrożność lub łatwowierność ponoszą straty i są zrujnowani na całe życie.

Zachodzi także pytanie na jakich gruntach jest lepiej osiedlać się, czy na preryach, lub czy na gruntach leśnych. Na preryach nie potrzebuje człowiek karczować lasu wprawdzie, lecz potrzebuje mieć o wiele więcej pieniędzy na zaczęcie farmerki. Zaraz musi sobie zakupić konie, narzędzia rolnicze, maszyny, a materyał budowlany i opał tam wiele kosztuje, a przy tem na preryach panują wiatry, burze, a zimą wielkie zawieje śnieżne, a często się zdarza, że wody bardzo głęboko trzeba szukać, lub jest bardzo kiepska. Niechcę tu opisywać źle żadnej okolicy preryowej, lecz znam niektóre takie, gdzie osadnicy wystawieni są na podobne trudności.

Także okolice leśne nie wszystkie są dobre. Tam gdzie są góry, skały, lub gdzie rośnie sosna, jodła, świerk, modrzew i cedr niepowinni rodacy takich gruntów wybierać na farmy, lecz grunta wysokie, wałowate, porosłe twardem drzewem, jako klon, lipa, dąb, orzech, jesion, a po większej części wszystko drzewo liściaste. Drzewa te rosną na wysokim i dobrym gruncie, grunta takie lekko dają się oczyścić, bo korzenie i pnie drzew w kilku latach zgniją. Osiedlając się na dobrych gruntach leśnych, człowiek może zrobić początek z wiele mniejszą ilością pieniędzy, jak to widzimy w polskiej kolonii Poznań, w Clark Co., Wisconcin. Wielu tutejszych farmerów przybyło tu z małym kapitałem, kupili grunta na wypłatę, budowa ich wiele nie kosztowała, bo mieli swoje drzewo. Gdy pobudowali schronienia dla siebie i bydła, wzięli się zaraz do oczyszczania ziemi i robienia drzewa na sprzedaż, które tu można sprzedać po dobrych cenach, i pieniędzmi tymi spłacać ziemię i opędzać inne wydatki.

Początkujący farmerzy u nas nie sieją więcej zboża na początku, jak tylko dla swojej potrzeby, a nowe oczyszczone grunta zasiewają trawą i koniczyną, chowają jak najwięcej krów dojnych i bydła tłustego, dla którego jest wiele paszy po lasach przez lato, a i na zimę jest jej podostatkiem. Za śmietanę którą tu sprzedajemy do maślarni i za bydło tłuste można mieć lepszy dochód jak ze zboża. Za kilka lat, gdy pnie zgniją, można ziemię łatwo uprawiać i można hodować każdego gatunku zboża, które się dobrze rodzą tak samo jak na preryach, a może i lepiej.

Dobrych gruntów jest u nas jeszcze bardzo wiele do nabycia od 5 do 10 dol. za akier. Od innonarodowców, którzy chcą zacząć inne przedsiębiorstwa można także nabyć farmy już uprawne i z zabudowaniami i to nieraz bardzo tanio. Sposobność to nie lada dla zamożniejszych zwłaszcza. Okolica u nas jest zdrowa, dobra woda, blisko miasta, kościoła i kolei i w pobliżu dobrego targu na wszelkie produkta. Gdyby kto z rodaków życzył sobie zasięgnąć więcej wiadomości o naszej okolicy, może napisać do niżej podpisanego i załączyć znaczek na list, a chętnie mu odpowiem.

Pozostaję z szacunkiem,
Walenty Przybylski,
Bx 198, Thorp, Clark Co., Wis.

SOBIESKI, Wis., 26go czerwca, 1899. — W Hofa Parku, Pułaskim, Krakowie i Sobieskim jest wszystko w jak najlepszym porządku.

Panujące w innych częściach kraju burze i deszcze nie wyrządziły żadnej szkody i żadne budynki ani zboże nie zostały uszkodzone.

Spodziewamy się wielu gości na 4go Lipca. Jeżeli nie będą mogli teraz przyjechać, to będziemy im radzi choć kiedykolwiek później tego lata do nas przyjadą.

Edward Kołdrowicz,
Sobieski, Ill.

Kto ma

pieniądze — Żyd.
Kogo potrzebujesz — Żyda.
Komu winieneś — Żydowi
Kogo kochasz (jak psy dziada) — Żyda.
Kto da pieniędzy — Ty, oh, żydzie.
Kim się posługujesz — Żydem.
W kim pokładasz nadzieję — w Żydzie.

Lokaj

państwa Kukasińskich podaje list w ręku

Pan: Pamiętaj na drugi raz podawać mi zawsze na tacy.

Lokaj: Dobrze, jaśnie panie

Pan: Teraz przynieś mi buty.

Lokaj: Także na tacy?

Mój Janklu,

chciałem z tobą pomówić o zbożu.

— Oj, oj, wielmożny panie, one tak spadniuło, na łeb na szyję.

— To też dobrze, bo ja chcę kupić parę set centnarów.

— Owa oj, ono dziś tak podskiknęło, że niech Bóg broni.

Kucharka, którą szewczyk mimowoli potrącił:

—Ośle ty, nie możesz uważać!

— Co też sobie wmawia ta głupia gęś! To, co panna w tydzień nagotuje, to ja w godzinę potrafię zjeść.

☞ Do 1-go Lipca, wydaje się premie za 75 centów, za dołączeniem 10c. na przesyłkę z następujących książek do nabożeństwa i inne.

Do Nabożeństwa.

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANION STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.00) teraz 40c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½ x 5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronnic (dawniej $2.00) teraz - 80c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali 635 stron, (dawniej $4.00) teraz - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służącej dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko 1.80,

DZIECIĘ DO BOGA z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt Mocno oprawne w płótno 15c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi (dawniej 85) teraz 35c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporód i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. Cena 25c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką (dawniej $1 00) teraz 40c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) Dawniej cena $2.50 teraz $1.00

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

Religijne.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronnic w mocnej oprawie. 30

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30
W mocnej oprawie 50

O Naśladowaniu Jezusa - Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Księg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - - 85c.

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..........85c.

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c

Spiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem. Cena..........................$1.00.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

KSIĄŻKI DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO.

Aleksandra Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena......................... $4.00

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena - - - $2.00

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku...............65

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c
W lepszej oprawie z wyciskanym tytulikiem - - - $1.00

Kto nie życzy sobie w premii z powyższych książek, temu przeznaczamy następujące Roczniki Tygodnika.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego
Dziewiąty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.
Jedenasty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.

W mocnej oprawie. Zamiejscowi muszą przysłać 40 centów na opłatę przesyłki.

Warunki do otrzymania premii z powyższych książek.

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki Rocznika Tygodnika lub też **10 centów** na przesyłkę innych powyższych książek.
2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.
3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.
4) Z INNYCH KSIĄŻEK NIE WOLNO WYBIERAC NA PREMIĄ.
5) Płacący półrocznie, lub kwartalnie na Gazetę Polską nie mogą żądać żadnych podarunków, na to się wydaje podarunki aby Gazeta Polska była całorocznie naprzód opłaconą. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary,** na pół roku **$1.25,** na ćwierć roku **75c.** Żądającym a nie przysełającym przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

☞ Kto przyśle 5 (pięciu) nowych rocznych abonentów dostanie bezpłatnie przysłane dzieło **"Tysiąc nocy i jedna."**

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska," 532 Noble Str., Chicago.

Kiedy zawierają małżeństwa?

Najniebezpieczniejszym wiekiem dla kawalera jest pod latami 26½, czyli aby być dokładnym—gdy liczy lat 26 do 35, jak registraż generalny powiada w statystyce co dopiero ogłoszonej.

Najlepszy wiek dla kobiety jest, gdy liczy cokolwiek więcej niż 24½ roku—24.59.

Kawaler amerykański staje się coraz ostrożniejszym od roku do roku. Był starszym w r. 1898 aniżeli w 1897, gdy wpadł w sidła, powiada New York Telegraph.

Przeciętny kawaler ożenił się w r. 1897 licząc lat 25·30, a więc o ·05 mniej. I dziewczyna musi czekać cokolwiek mniej jak dawniej. W r. 1897 była o ·05 młodszą niż w r. 1898.

Liczba mężczyzn żeniących się, gdy jeszcze nie są pełnoletnimi zmniejsza się coraz bardziej; 84 z każdego 1000 mężczyzn ożeniło się w r. 1874 nie licząc jeszcze 21 lat; stosunek dziewczyn był 237 z każdego tysiąca. Liczba chłopców—mężów zniżyła się na 51 z tysiąca obecnie; liczba dziewczyn—żon spadła na 170 z tysiąca. Nie było tak mało małżeństw pomiędzy zbyt młodymi młodzieńcami i dziewczynami jak teraz od roku 1851.

Przy małżeństwach zawartych w r. 1851 niepełnoletnich osób było 42,751, z tych dwa dziewczęta liczyły po lat 14, dziesięć po 15, 158 po 16, pięciu chłopców liczyło po lat 16, 644 chłopców po 17, 1196 dziewczyn po 17 i 3303 chłopców i 6294 dziewcząt po 18 lat; ponad 18 lat dziewczyny — żony liczą się dziesiątkami tysięcy, a prawie 10,000 młodzieńców ożeniło się licząc lat 20.

W ostatnich czasach wdowcy i wdowy zawierają mniej małżeństw niż teraz. W r. 1871 138 mężów i 100 kobiet na każdy tysiąc byli poprzednio wdowcami odnośnie wdowami. Stosunek się zmienił od owego czasu; w roku 1898 było tylko 98 wdowców i 69 wdów na 1000 małżeństw. Wdowiec, jak się zdaje, jest bardziej niebezpiecznym dla serc drugiej płci, niż wdowa dla mężczyzny.

Trzeba jeszcze zauważyć, że wdowa, gdy sobie wybiera kawalera za męża, to bierze zwyczajnie mężczyznę o dwa lata młodszego od siebie; jeżeli zaś wybierze wdowca, to zwyczajnie mąż jej jest pięć lat starszym od niej.

Postęp Europejczyków w Afryce.

Doniesienie o uwięzieniu ostatnich krajowych królów w Ugandzie i Unioro, Muaenanay i Tszui jest nowym dowodem faktu, że nawet największe krajowe państwa Afryki nie mogą się oprzeć posuwaniu się Europejczyków i muszą upaść. W przebiegu ostatniego dziesiątku lat został zniszczony cały szereg państw afrykańskich, które były daleko znanemi.

Tak np. Francuzi zabrali Dahome i wydalili króla, tak samo znieśli państwo Hovasów na Madagaskarze, królowę zaś uwięzili; w ostatnich czasach został także uwięziony w zachodnim Sudanie największy przeciwnik Francuzów. Niemcy rozbili silne państwo Wahehów, a najwyższy ich naczelnik Quawa umarł jako zbieg. Anglicy kilka lat temu pobili potężny lud Matabelów, a naczelnik Lobengula umarł na ziemi cudzej. Niech te przykłady wystarczą dla nas.

Z upadkiem tych państw upadły także orgie z ofiar ludożerstwa, o których jeszcze kilka lat temu donoszono. Zabijanie ludzi w krajach Dahome, Ugando, Unioro, Matabele itd., było niejako ceremonią religijną, lecz służyło także do utrzymania władzy despoty. Muata Jamwo z państwa Lunda powiedział pewnemu Europejczykowi, który mu robił zarzuty, iż często morduje ludzi niewinnych, że nie miałby żadnego poważania, gdyby tego nie czynił.

Europejczycy, wkraczający do Sudanu, mają jeszcze wielkie zadanie przed sobą. Jest tam bowiem znaczna liczba państw mahometańskich, które też znikną z posuwaniem się Europejczyków. Z wszystkich stron bywają wypracowywane plany dla nowych środków komunikacyjnych; nie mówiąc już o kolei i telegrafie, które zostaną wybudowane wzdłuż Nilu, ma także zostać urządzona droga od Nilu aż do jeziora Czad. Chociaż plan ten nie jest jeszcze potwierdzonym, to jednak nie ma wątpliwości, że wykonanie jego nastąpi w niedalekiej przyszłości. Mahometańskie te państwa, które są w ostatnim stopniu barbarzyńskiemi, muszą upaść z postępem cywilizacyi i wnet się rozpocznie walka z niemi.

Co ludzie jedzą!

Ludożerstwo panuje jeszcze na wyspach Poliozkich. Chińczycy jedzą małpy i koty. W wielu krajach jedzą ludzie mięso końskie, do nich należą Rosya, Bawarya, Austrya, Prusy i Francya.

W niektórych częściach Afryki ludzie jedzą krokodyle, ropuchy i pająki. Starożytni Rzymianie jedli gąsiennice i niektórzy Afrykanie czynią dzisiaj tak samo.

Mieszkańcy Guiany spożywają glinę i są bladymi; nie posiadają energii ani ambicyi. Glina ma podobno zawierać arszenik i dla tego ją lubią.

Chorzy ludzie dziwne mają czasem zachcianki. Pewien człowiek cierpiał na gastralgię, tak iż nieomal umarł z głodu. Najmniejsza ilość pokarmu sprawiała mu straszne bóle i wszystkie sposoby leczenia były daremnemi. Nagle zachciało mu się cebuli, której nienawidził, gdy był zdrowym. Dano mu nareszcie kilka cebul; nie szkodziły mu bynajmniej. Przez trzy tygodnie żył tylko cebulami aż nareszcie wyzdrowiał.

Kiedy można zawierać małżeństwo?

W Niemczech mężczyzna musi liczyć przynajmniej 18 lat, nim się może ożenić.

W Portugalii może się ożenić chłopiec gdy ma lat 14, a dziewczyna może wyjść za mąż gdy ma lat 12.

Taki sam stosunek jak w Portugalii, panuje także w Grecyi.

W Francyi musi mężczyzna liczyć lat 18, kobieta 16. W Belgii tak samo.

W Hiszpanii kawaler powinien liczyć przeszło 14 lat, narzeczona przeszło 12.

W Szwajcaryi panują takie same stosunki jak w Hiszpanii.

W Austryi liczą, że młoda para, mająca wstąpić w stosunki familijne, musi liczyć po 14 lat każde.

W Turcyi dziewczyna i młodzieniec mogą się pobrać, gdy mogą należycie chodzić i znają obowiązki religijne.

W Węgrzech rzymsko-katolicy mogą się pobrać, gdy chłopiec liczy lat 14, a dziewczyna 12; protestanci mogą zawierać małżeństwa, gdy mężczyzna liczy lat 18, a dziewczyna 15.

W Rosyi i Saksonii młodzieniec musi liczyć lat 18, a dziewczyna 16, nim mogą pomyśleć o małżeństwie.

Tajemnice Paryża.

Odwiedziny w kawiarni śmierci.

Paryski korespondent pewnego anglo-amerykańskiego czasopisma, który zadał sobie szczegółowe zadanie zbadania tajemnic miasta nadsekwańskiego, opowiada pomiędzy innemi następujące zdarzenie:

"Pewnego dnia zostałem przez przyjaciela, który tak w Paryżu jak i w Londynie jest znany w kolonii amerykańskiej, wprowadzony do "Cafe du Neant," do kawiarni niczego czyli śmierci, lokalu, który jest warty odwiedzin i opisu. Jest to najszczególniejsze miejsce, do jakiego kiedykolwiek wstąpiłem.

"Witamy do domu śmierci! Usiądźcie na jednem z krzeseł po prawicy lub lewicy!"

Takiem dziwnem przywitaniem zostaliśmy przyjęci, gdy po odchyleniu czarnej zasłony, służącej za drzwi, wstąpiliśmy do słabo oświetlonego pokoju.

Głębokim, półgłośnym i uroczystym głosem wypowiedziane słowa dochodziły nas z półcienia, w jakim była ukryta tylna część pokoju i z pewnem niemiłem uczuciem, przyczem mi mimowolnie serce zaczęło bić głośniej, usiedliśmy na niskich krzesełkach słomianych, które były porozstawiane według ścian.

Po ulotnieniu się pierwszego wrażenia, gdy już cokolwiek się rozpatrzyłem i przyzwyczaiłem się do pysznego otoczenia i dusznej atmosfery, obejrzałem się po pokoju i postanowiłem zbadać cokolwiek staranniej jego urządzenie i wyposażenie. Kształt polerowanego stołu dębowego, przed którym siedzieliśmy i którego płyta sięgała mi prawie aż do brody, był już w pierwszem miejscu niezwyczajnym; wkrótce spostrzegłem, że to właściwie nie jest stół, lecz pudło w kształcie trumny. Skoro tylko zrobiliśmy to spostrzeżenie, odezwał się do nas głos grobowy z prawicy z dziwnem zapytaniem:

"Jakiegoż rodzaju trucizny życzycie sobie kochani bracia?" Pytanie to przypomniało nam, że znajdujemy się w kawiarni, w której powinni także być kelnerzy. Lecz ten, który nas się pytał, nie miał nic wspólnego z duchami usługującymi, jakich się napotyka w innych kawiarniach metropolii francuzkiej, przeciwnie przypomniał jego wysoki, czarny, kirem okryty cylinder, jego długi, czarny ubiór i biała krawatka, zastępcę cechu, który się tylko napotyka w Europie, a którego zadaniem jest zapraszać na pogrzeby.

Pomimo dziwnego ubioru, w którym człowiek ten się nam przedstawił, zażądałem piwa, które nam też postawił na wieku trumny, umieszczając zarazem świecę w dziurze w tym celu w wieku wywierconej. Zapłatę przyjął, mrucząc coś pod nosem i oddalił się po cichu tak jak przyszedł, szepnąwszy nam poprzednio do ucha, że nieboszczyk umarł na cholerę.

Wszystko to działo się w sposób tak poważny i uroczysty, że i nas smutek ogarnął tak samo jak tych, którzy siedzieli przy różnych innych stołach w kształcie trumien. Po czarnych ścianach wiszą zamiast obrazów i innych ozdób czaszki ludzkie i kości, tablice pogrzebowe z napisami, które mówią o zgubie i śmierci, jako i ramy obrazowe, w których widać szkielety i czaszki.

Z sufitu wisi żyrandol zrobiony z kości ludzkich, lecz pokój otrzymuje najwięcej światła z świec tkwiących w wieku trumny. Głos, który nas przywitał przy naszym wstępie, ma podczas całego tego czasu w mruczącym tonie rodzaj mowy pogrzebowej, a na twarzy mówcy ubranego w długą czarną suknię i białą bindę nie miga najmniejszy nawet odcień uśmiechu.

Skoro wszystkie krzesła słomiane zostały zajęte, została mowa nagle przerwaną i goście zostali zaproszeni, aby wstąpili do sklepienia umarłych. Z palącemi się świecami w ręku idzie towarzystwo w długim pochodzie przez kilka dziwnie pokręconych pokojów, nakształt podziemnych ganków, opatrzonych w stare napisy. Nawet wilgoć panująca w sklepieniach i katakombach jest naśladowaną w sztuczny sposób. Przy lodowem powietrzu i wilgotnym zaduchu robi się człowiekowi chłodno i z obawą prawie wstępujemy nareszcie do długiego, wąskiego, czarno wybitego pokoju, z którego ścianami i sufitem białe kości ludzkie, na nich wiszące, przedstawiają dreszczem przejmujący obraz. Na końcu izby śmierci mur jest przerwany przez jasno oświecony podługowaty otwór, w którym stoi czarna trumna bez wieka.

Po zamknięciu drzw izby i powołaniu do porządku, długa postać w ubraniu mnicha ma krótkie kazanie o śmierci, w którem miesza rzeczy śmieszne z poważnemi bez zmiany jednostajnego głosu. Na końcu wskazuje na trumnę i pyta, czy ktokolwiek z obecnych ma odwagę puścić się w podróż na drugi świat. Skoro się ktoś zgłosi, pokazuje się czerwono ubrany sługa i mówi, aby szedł za nim przez nagle się otwierające drzwi w ścianie. Drzwi się zamykają, a naszym oczom okazuje się kandydat śmierci stojący w trumnie. Sługa obwija go od stóp do głowy w białą szatę tak, iż twarz tylko pozostaje wolną, i w tej chwili odzywają się gdzieś ponure dźwięki marszu pogrzebowego na organach. Na twarzy człowieka w trumnie spostrzegamy zdrętwiały wyraz, podobny do śmierci. Człowiek powoli umiera, a prześcieradło, którem był odziany staje się przezroczystem, a przez nie poznajemy wyraźnie kościotrupa.

Publiczność jest zupełnie spokojną. Nareszcie ciszę tę przerywa mnich i oświadcza, że się rozpocznie zmartwychwstanie. Znowu słychać melodyę organ, kościotrup zostaje zasłonięty obłokiem, który powoli staje się nieprzezroczystem prześcieradłem, poczem postać wychodzi rześko i wesoło z trumny.

Chociaż przez cały ten czas wiedzieliśmy, że mamy do czynienia z zręcznie wykonanem omamieniem, uczuliśmy jednakowoż ulgę, że człowiek ten przybrał znów swą postać naturalną. Wychodząc, wrzucaliśmy do puszki trzymanej przez mnicha nasz grosz, nie będąc pewnymi, czy się znajdujemy w sklepieniu grobowem lub tylnym pokoju kawiarni paryzkiej.

Pan F. J. Janiszewski, nasz podróżujący agent i kolektor, bawi obecnie w Toledo, Ohio i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią pieniądze w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok, to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁ. DYNIEWICZ.

Dla Bibliotek Polskich W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dwanaście) Tygodniki I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XIII rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za **35 dolarów.**

W. DYNIEWICZ.

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno:—Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, będzie w tych dniach kolektował w Grand Rapids, Lexington, Manistee, Saginaw, Bay City, Detroit, Wyandotte, Mich., następnie w Toledo, Lorain, Grafton, Cleveland, O., Erie, Pa., a później w innych stanach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz

Ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Świętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczona z niemieckich pisarzy.) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami.	$2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami.	$3.25
Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami.	$4.00
Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne.	$6.00

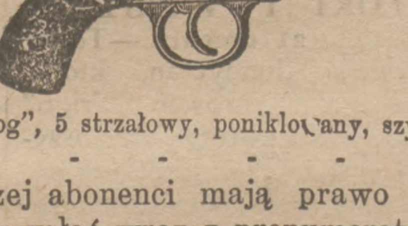
Najstósowniejsze na Podarunki czyli Upominki,

Oprócz Książek do Nabożeństwa i Religijnych, jest śliczne dzieło:

-Nasze Dzieje-

w ostatnich stu latach, z kilkudziesięciu rycinami, napisane przez Stan. hr. Tarnowskiego, drukowane z czerwoną obwódką w ozdobnej oprawie, z złoconymi brzegami i złoconymi wyciskami. Jest zawsze do nabycia po $2.50 (dwa i pół dolara) w Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago, Illinois.

Amerykański "BULL-DOG" REWOLWER.



Kal. 32.	"American Bull Dog", 5 strzałowy, poniklowany, szybka podwójna akcya	$2.50
Kal. 38.	Taki sam rewolwer - - - - - - - -	2.50

Od ceny powyższej abonenci mają prawo odciągnąć sobie $1.00 premii a resztę $1.50 przysłać wraz z prenumeratą. Razem "Gazeta" na rok i "American Bull Dog" $3.50.

Wyseła się ekspresem.

Są lepsze rewolwery po $5.00, 6.50, 7.50, 9.00 i 15.00. Od tych cen również się odciąga $1.00 premii.

Bliższe szczegóły

o cyklonie w Minnesocie, Wisconsin i Nebrasce.

ST. PAUL, Minn., 13 czerwca. Wielka liczba ludzi — setki może — padła ofiarą cyklonu, który, narobiwszy w tym samym czasie stratę na tysiące dolarów, szalał po dolinie Mississippi na wschód i cokolwiek na północ od St. Paul, zniszczył prawie miasteczko New Richmond a przyprawił o wielkie straty miasteczka Hudson, Wis. i Hastings, Minn. i okolicę pomiędzy niemi położoną.

Jak wielką była strata w życiach ludzkich, trudno w tej chwili powiedzieć, gdyż burza przerwała komunikacyą z Hudson i New Richmond. Pewien człowiek, J. A. Carroll, który był w New Richmond, przybył do Stillwater i podał opis o zniszczeniu miasta New Richmond, liczącego 2000 mieszkańców. Nie tylko burza spustoszyła tę miejscowość, lecz powstał także pożar i wiele osób utraciło życie w płomieniach.

Miasteczko było przepełnione ludem z okolicy, który przybył na przedstawienie cyrku. Hotele były przepełnione i wskutek tego liczba ofiar jest bardzo wielką. Wskutek uszkodzenia przez burzę kolei, telegrafów i telefonów, nie można się dowiedzieć o objętości nieszczęścia. Niektórzy powiadają, że 250 ludzi utraciło życie, inni podają liczbę na 500.

Po całej okolicy burza zniszczyła plon. Zboże zostało wydarte z ziemi z korzonkami lub wbite w rolę. Drzewa zostały wykorzenione lub złamane. Pola i drogi zostały zalane i całe sekcye kolei zostały powyrywane.

Ponieważ burza się wydarzyła zaraz po ulewach i burzach w sobotę i niedzielę każdy potok zamienił się w szalony strumień, wylewający swe wody do rzeki Mississippi. Mosty zostały pozabierane i powodzie narobiły także wiele innej szkody.

Burza przechodziła częściowo przez St. Paul i Minneapolis; nim doszła do rzeki Mississippi rozpołowiła się — gwałtowniejsza część przechodząc w pobliżu Hastings, przez środek miasteczka New Richmond i posuwając się ztąd do Hudson; druga część nawiedziła sąsiedztwo miasta Glencoe wyrządzając stósunkowo małą szkodę.

Cyklon przechodził około godziny 6 o pół mili drogi od Hudson. Miał jak zwyczajnie kształt lejka i posuwał się, jak się zdawało powoli naprzód. Dwie mile na południe od Hudson zaskoczył trzech kupieckich podróżników, jadących z St. Paul do Hudson. Wicher pochwycił ich, spustoszył ich powóz i kulał ich po błocie, w którem ostatecznie pozostali aż po burzy, poczem się udali do Hudson i donieśli, że budynek Franciszka Matteson'a i inne budynki leżące nad drogą zostały spustoszone.

New Richmond leży nad kolejami Wisconsin Central i Duluth-Superior, gałęzią Omaha kolei. Jest oddalonem 36 mil na wschód od St. Paul i leży w środku żyznych gruntów w powiecie St. Croix, w pobliżu rzeki Willow, nad którą się znajduje kilka wielkich tartaków i młynów.

Jest to jedno z najstarszych miast zachodniego Wisconsinu i posiadało dużo pięknych rezydencyj. Dwie główne ulice przerzynają się w kącie prostym. Przez najgłówniejszą z nich prowadzącą ze zachodu na wschód przechodziła burza. Ulica ta była trzy mile długą i obsadzoną drzewami.

Skoro się tylko dowiedziano o nieszczęściu podążyli do New Richmond lekarze ze wszech stron a nawet z Milwaukee.

HUDSON, Wis., 13 czerwca. Jeden z najstraszniejszych cyklonów, jaki tu kiedykolwiek doznano, przechodził około godziny 5:30 wieczorem. Utworzył trąbę wodną cztery mile na południe na jeziorze St. Croix. Opuściwszy jezioro przebiegł całą okolicę.

Była około 20 prętów szeroka i niszczyła wszystko co się znajdowało w jej drodze. Nasamprzód padły budynki na farmie F. C. Mattesona, a następnie dom na farmie Gridley'a. Familia widząc trąbę wodną się przybliżającą ubiegła do wielkich kamieniołomów znajdujących się o 20 prętów od domu i ocaliła się tym sposobem. Cyklon zboczył tu na północ nie uszkodziwszy innych budynków lecz wyrwawszy z korzeniami dęby mające trzy stopy średnicy. Około pół mili ztąd zabrał budynki H. S. Matteson'a. Familia z wielką biedą zdążyła ukryć się w piwnicy. Na farmie tej nie pozostał ani jeden budynek, ani jedno drzewo, ani wóz ani maszyna. Z domu pozostała tylko podłoga nad piwnicą. Zaginęło przy tej sposobności 40 sztuk bydła i 200 owiec. Burza poszalała dalej w kierunku północno-wschodnim.

NORTH WISCONSIN JUNCTION, Wis., 13 czerwca. Cyklon i zerwanie chmury nawiedziły tę okolicę wczoraj i narobiły dużo straty. Cyklon widziano nasamprzód w Hudson, jak się przybliżał przez jezioro St. Croix. Przechodził następnie o milę od North Wisconsin Junction przez tor Omaha kolei, niszcząc druty, zrzucając dachy, wywracając budynki, zabierając stogi siana i t. d. Piętnaście stóp zostało wyrwanych z Omaha kolei.

Pani Dawidowa Hefferon, żyjąca cokolwiek na północ od Burkharts została zabita a mąż jej odniósł uszkodzenia. Ośm farm zostało zupełnie prawie spustoszonych.

Cała miejscowość Boardmann została podobno spustoszona i wielu ludzi zostało zabitych lub uszkodzonych.

VIOLA, Wis., 13 czerwca. Straszna burza połączona z wichrem, gradem i ulewą nawiedziła tę okolicę i cała dolina Kickapoo została wskutek tego zalaną. Nad Bear Creek zerwała się chmura; pola zostały zrujnowane; z niektórych została zabrana ziemia do głębokości 6 stóp. Woda stoi po drogach, mosty zostały zabrane i niepodobieństwem jest podróżować. Prawie wszystkie groble zostały zniszczone przez wodę.

SPARTA, Wis., 13 czerwca. Dużo szkody narobiła tutaj ulewa wczorajsza. Rzeczka Beaver Creek, płynąca przez to miasto podminowała ceglany budynek C. R. Cinovera tak, iż ten wpadł do wody, ludzie na nim się znajdujący z wielką biedą uratowawszy życie. Blok ceglany C. E. Rich'a jest także podminowany. Przystępy do pięciu żelaznych mostów zostały zabrane przez wodę. Groble przy prawie wszystkich tartakach i młynach zostały zupełnie spustoszone a inne znacznie uszkodzone.

MILWAUKEE, 13 czerwca. Wielka ulewa, nieomal zerwanie się chmury, narobiła onegdaj i wczoraj dużo szkody po całym stanie. Cała komunikacya z miastem La Crosse, wyjąwszy na Chicago, Burlington i Quincy kolei z południa i na Dubuque i Southern Minnesota dywizyi Milwaukee kolei została przerwaną. 50 familii musiało w N. La Crosse opuścić ich domostwa na łodziach a woda wciąż wzrasta. H. Goddard utracił 60 sztuk bydła i 30 koni; Jan Wachter utracił także wielką trzodę.

ELROY, Wis., 13 czerwca. Wskutek wielkich ulew wylała rzeka Baraboo i niziny są zalane na mile i mile. Milwaukee kolej jest poprzerywaną w różnych miejscach, tak samo Northwestern kolej. W pobliżu Kendall prawie mila toru została zabrana.

W pobliżu Wilton został zabrany żelazny most. W Sparta i Elroy podwórza stoją pod wodą i tunele są zapełnione.

WINONA, Minn., 13 czerwca. Winona jest zupełnie odciętą od świata i pozostanie nią niezawodnie przez kilka dni. Wczoraj i onegdaj miasto zostało nawiedzone przez prawdziwy potop, który narobił stratę na wiele tysięcy dolarów. Ani jedna kolej w okolicy nie uszła bez uszkodzenia. Prawie każdy most w powiecie i mieście został uszkodzony.

Dwie osoby zostały zabite przez grom i wiele budynków, w które piorun uderzył, stało się pastwą płomieni.

OMAHA, Nebr., 14 czerwca. Miasteczko Herman, które wczoraj zostało spustoszone przez cyklon, leży w północnej części powiatu Washington nad koleją Chicago, St. Paul, Minneapolis i Omaha.

Wszystkie budynki miasteczka z wyjątkiem szkoły i małego domku zostały zniszczone. Pociąg pomocniczy odwiózł 95 rannych do Blair; wielu z nich umrze. Liczba zabitych nie jest jeszcze dokładnie znaną, lecz pewną jest rzeczą, że co najmniej 12 do 25 ludzi poniosło śmierć.

NEW RICHMOND, Wis., 14 czerwca. Dotychczas wydobyto z pod ruin ciała 126 ludzi i prawdopodobnie drugie tyle znajduje się jeszcze pod szczątkami budynków. Liczba rannych ma o ile dotychczas wiadomo, wynosić 320; wielu z nich umrze.

Donoszą, że w Boardman, Wis., utraciło przez cyklon dwóch ludzi życie, w Clear Lake dwóch, w La Crosse dwóch i w Hudson czterech.

ST. PAUL, Minn., 15 czerwca. Specyalna depesza z New Richmond donosi: Położenie tutejsze jest jeszcze smutnem i nędza jest wielką, chociaż z wszystkich stron nadchodzą liczne zasoby i pieniądze. Na cmentarzach, katolickim i protestanckim, wykopano 75 nowych grobów. Teraźniejsze wilgotne i chłodne powietrze pogorszyło jeszcze położenie, gdyż w całem mieście nie ma domu, w którymby się znajdowała cała szyba. Zimno, na które mieszkańcy są narażeni nocą, jest prawie niewytrzymalnem. Cudem jest, że setki starszych ludzi nie padają ofiarami chorób lub powietrza. Sklepienia banków zostały otworzone; wszystko, co się w nich znajdowało, znaleziono nienaruszonem.

Polacy w Ameryce.

Zygmunt Mołaj z Gilbretown, w pobliżu Shenandoah, Pa., przy windowaniu się z kopalni po skończeniu pracy, wypadł z windy i zabił się na miejscu.

— W Shamokin, Pa., pobodła krowa 75-letniego starca Józefa Sykinowskiego tak, że prawdopobnie umrze.

— W Brooklyn, N. Y., Karol Edward Dombrowski nie chcąc już dłużej być Polakiem, postarał się w najwyższym sądzie o zmianę swego nazwiska na Dombert.

— W Salamanca, N. Y., utonął młody Polak Probiński. Jechał na łodzi z dwoma towarzyszami, gdy łódź się wywróciła a Probiński nie umiejąc pływać utonął.

— W jednem z ostatnich sprawozdań gen. Otis'a z wypadków śmierci na Filipinach znajdują się dwa nazwiska polskie: Józef Salwitka z kompanii E., 3 pułku piechoty, umarł na tyfus i Karól Milczewski, kapral w kompanii F., 22 pułku piechoty, umarł także na tyfus.

— Marya Maćkowiak z Black Rock, przybyła w tych dniach do Buffalo za różnymi sprawunkami. Przechodząc Main ul., pomiędzy Genessee i Seneca, przyszła przed olbrzymi gmach Ellicot Square. Maćkowiakowa nie była już w mieście od 12 lat a ujrzawszy wspaniały gmach, sądziła, że to wielka świątynia; padłszy na kolana, głośno chwaliła Boga. W jednej chwili obstąpiły ją setki przechodniów, tak iż ulica została zablokowaną. Nadeszła policya, która Maćkowiakową zabrała do stacyi, gdzie ją zrewidowano co do jej umysłu. Lekarz przekonawszy się, że nie cierpi na pomieszanie zmysłów, puścił ją na wolność. Maćkowiakowa następnie szybko pospieszyła do domu.

— W pobliżu Leechburg, Pa., dnia 9 czerwca, Józef Plonlik, Polak, ranił fatalnie wystrzałem panią Maryannę Smoliską, u której dawniej w Leechburgu się stołował, poczem sobie odebrał życie. Plonlik był zadłużony u pani Smoliskiej za stołowanie i ona żądała kilkakrotnie swej należytości. W powyżej wymienionym dniu spotkawszy go upomniała się znów o swoje pieniądze; powstał spór, a ostatecznie Plonlik odszedł z miasta idąc po torze kolejowym. Smoliska szła za nim żądając wciąż pieniędzy. O milę od miasta wydobył rewolwer rozkazując jej wrócić do domu. Gdy tego nie chciała uczynić przed odebraniem pieniędzy, strzelił do niej dwa razy raniącą w głowę. Padła, lecz powstała i udała się do miasta, gdzie zaalarmowała ludność. Wnet zgromadził się znaczny tłum, aby odszukać winowajcę. Znaleziono go, lecz nieżywego. Zastrzelił się. Plonlik liczył lat 35. Smoliska, która jest średniego wieku, umrze prawdopodobnie, jak lekarze twierdzą.

— W Philadelphii w domu polskiej rodziny Wal. Serby zdarzył się straszny wypadek, skutkiem którego przypłaciła życiem 9letnia córeczka Małgorzata; matka Weronika Serba została boleśnie poparzona. Po odejściu ojca do pracy 9-letnia Weronika chcąc wzniecić ogień, poczęła polewać gazoliną istniejące jeszcze w piecu iskierki rozpalonego zarzewia; nastąpił wybuch gazoliny w bańce i w okamgnieniu płomień ogarnął dziewczynę. Zanim matka przybiegła na ratunek, biedna dziecina była już opalona i czarna jak węgiel. Matka przy ratowaniu dziecka straszliwie się poparzyła. Odwieziono je do szpitala, gdzie w kilka minut dziecko skonało, matka zaś strasznie ma opalone ręce, twarz i piersi. Troje małych dzieci, które były jeszcze w łóżku, zostało przez eksplozyę lekko poparzonych.

— Kazimierz Rosen, Polak, pn. 83 przy Saw Mill alley w Pittsburgu, umarł nagle w szpitalu św. Franciszka na dolegliwość płuc. Znajdował się tylko godzinę w szpitalu. Będąc chorym, ubiegł tym którzy mieli dozór nad nim i udał się do kościoła św. Stanisława, gdzie powiedział kapłanowi, że przyszedł do spowiedzi. Ksiądz poznawszy, że jest bardzo chorym, kazał go odwieść do szpitala, gdzie niebawem umarł.

— Waśko Manyko, Polak, liczący lat 35, został znaleziony po za domem, w którym się stołował pn. 315 przy Carson ul. w Pittsburgu, bezprzytomnym i z wielką raną w tylnej części głowy. Wniesiono go do domu, gdzie umarł w kilka godzin potem. Stołował się u Piotra Rochala. Ten oświadczył policyi, że pozostawił w wieczór przedtem Manyka nie bardzo trzeźwego i z bańką wódki przy na schodach. Prawdopodobnie spadł ze schodów. (Pittsb. Cron. Tel.)

— W Buffalo, N. Y., Józef Biegański zamieszkały pn. 202 przy Townsend ul., pracujący dla Buffalo Scale Co. przy Scott ul., liczący zaledwie lat 30 i ojciec kilkorga dzieci, utracił wzrok prawego oka, a drugie oko jest też w niebezpieczeństwie. Przelewał on podczas pracy roztopiony ołów i ten rozprysnąwszy się oblał mu oczy.

— W Philadelphii Antonina Kuropatwa, zamieszkała przy Tilton ul., polewała gasnący ogień naftą, skutkiem czego bańka eksplodowała, a płomienie objęły całą w okamgnieniu. Umarła w strasznych męczarniach.

— W Detroit umarła Siostra Felicyanka Marya Eufrozyna, zwana przed wstąpieniem do klasztoru Agata Browek. Była kierowniczką chóru i nauczycielką śpiewu.

— Według sprawozdania z dochodów i rozchodów Związku Narod. Pol. na miesiąc maj roku bieżącego znajduje się obecnie w kasie Związku $74,988.13; z tego na fundusz pośmiertny $32,892.05, na fundusz rezerwowy $14,041.47, na fundusz żelazny $19,846.43, na fundusz obrotowy $3,079 56, na fundusz skarbu Narodowego Polskiego $3,414.47, na fundusz "Zgody" $1,714.25. Członków liczy Związek 14 590.

— Anna Śledzińska umarła w Detroit na udar słoneczny.

— W Pittsburgu Stefania Szoperka, młoda Polka, została najechana i pokaleczona przez pociąg kolei Pan Handle. Zawieziono ją do szpitala West Penn, gdzie w krótkim czasie umarła.

— Pittston, Pa., w kopalni Wyoming Coal Co. oberwał się węgiel i zasypał Jana Kamińskiego, kalecząc go tak niebezpiecznie, że nazajutrz umarł. Pozostawił w Europie żonę i dzieci, a w Ameryce syna, który niedawno do niego przybył.

— W Boston kopalni w Plymouth, Pa., został Franciszek Urbaniak zasypany węglami.

— W Shamokin, Pa., Kasper Matuszak, kasyer tow. św. Franciszka, został uznany winnym przez sąd w Sanbary przeniewierzenia $1549 i został skazany na rok więzienia i $y grzywny.

— Brooklynie, N. Y., został zorganizowany nowy klub polski im. Kazimierza Pułaskiego, którego celem będzie praca dla spraw polskich.

— Przed "recorderem" Lazarusem w Bayonne City, N. J., toczyła się w tych dniach sprawa I. Lesiecklego przeciw Polakowi, Konstantemu Szulcowi, o zwrot $25, który tenże otrzymał na wyrobienie miejsca Lesieckiemu w Standard Oil Co. Szulc nie tylko że miejsca Lesieckiemu nie wyrobił, lecz i swoje miejsce jako stróż w tejże fabryce utracił. Sprawa ta kosztowała obydwóch grube pieniądze a w dodatku, gdy na ponowny termin do sądu się nie stawilli, zostali obaj aresztowanani i przesiedzieli w kozie.

— W Plymouth, Pa., utopił się w rzece Susquehanna wskutek własnej nieostrożności znany ogólnie ob. Franciszek Liszewski.

— W Nanticoke, Pa., 2 letni synek Ludwika Kaszyńskiego, bawiąc się przed mieszkaniem rodziców, został przejechany przez wóz firmy Whalew & Farrel. Dziecko umarło w kilka minut później wskutek pęknięcia czaszki.

— W Bay View w pobliżu Milwaukee, Wincenty Miszewski, robotnik w fabryce Illinois Steel Co., został zasypany kupą rudy żelaznej i na śmierć zduszony. Liczył lat 48 i pozostawił wdowę i sześcioro dzieci.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes. 733 W. 18th Place, Chicago, Ills.
Fr. T. Wołowski, sekr. gen. 712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego szwagra Antoniego Wegnera, który pochodzi z Prus ze wsi Zmilesiew. Od piętnastu lat ma przebywać w Chicago. Ktoby z Rodaków znał dokładny jego adres lub on sam, niech mi doniesie.

Paweł Smikowski,
1719— 4str., N. E., Minneapolis, Minn. (23—27)

Poszukuję siostry mojej Franciszki Carkowskiej. Pochodzi z zaboru rosyjskiego, gub. Płockiej, pow. Lipnowskiego, gminy Brudzowo, wsi Tuza Wielka. Dziewięć miesięcy temu przybyła ze starego kraju do Philadelphii skąd miała wyjechać do Baltimore. Ktoby z rodaków o niej wiedział lub ona sama, niech mi doniesie pod adresem:

Anthony Carkowski,
Plymouth Meeting,
(25—28) Montgomery Co., Pa.

Niżej podpisany poszukuje swojej żony Pelagii i pięciorga dzieci, —3 córki i dwóch synów, których imiona są: Bolesława, Czesława, Józefa, Jan i Wacław. Wszyscy mają ciemno-blond włosy; żona jest dziobatą na twarzy; po prawej stronie w górnej szczęce nie ma dwóch zębów. Ktoby znał miejsce ich pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

Wojciech Sztankiewicz,
Sunny Side, Allegheny Co., Pa
(25—29)

Niżej podpisany poszukuję za żonę panny w wieku od 17 do 23 lat. Musi być Polką, moralnie wychowaną, religijną, łagodną w obejściu się, pracowitą, oszczędną, znającą się na prowadzeniu zwykłego gospodarstwa domowego, a również na kuchni. Powinna być także piękną co do budowy ciała. Majątek nie stanowi różnicy. Jestem kawalerem liczącym lat 26, silnej budowy ciała, blondyn, okrągłej twarzy, mam oczy siwe, jestem wzrostu średniego, ważę 165 funtów. Oszczędności moje wynoszą $1500. Szanowne reflektantki proszę o nadesłanie ich fotografii, a ja nadeślę moją odwrotną pocztą, jako i też na żądanie udzielę bliższych informacyj pod względem zobopólnego porozumienia się.

John Kleja,
Mount Pleasant,
(25—28) Westmoreland Co., Pa.

Józef Modzejewski, poszukiwany jest przez syna swego Adama, przebywającego z wujem Franciszkiem Romańskim w Wilmingtonie u Szulców. Józef Modzejewski przez ostatnie dwa lata nie dał o sobie żadnej wiadomości. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi o8tem doniesie, a dostanie nagrodę. Adres: Adam Modzejewski, 5 Robinson st., Wilmington, Del.
(26—29)

Franciszek Jageła pochodzący ze wsi Suchodoł, pow. Krosno w Galicyi, przebywający w Ameryce od lat ośmiu, a przed rokiem podobno w Lead City, S. Dakota, poszukiwany jest przez swego brata wujecznego. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech da znać pod adresem: Jan Zajdel, 309 Mansville Macauley av., Johnstown, Pa.

Marya Dombrowska, pochodząca z gubernii łomżyńskiej, powiat Stucin, z m. Rajgrod, poszukiwana jest przez swego brata. Ktoby o niej wiedział lub ona sama, niech da znać pod adresem:
Mrs Aleksandra Zarzecka, 162 F st., So. Boston, Mass.

Julian Majewski i A. Potocka —on pochodzący z Suwalskiej guberni, a ona z pochodzenia Rusinka z Galicyi, przebywający podobno w Meriden, Conn., proszeni są o podanie swego dokładnego adresu. Jeśli kto inny poda mi ich dokładny adres, otrzyma 5 dolarów nagrody. Adres: Jan Maciorowski, 65 Forsyth St., New York City.

Jan Jurkowski, pochodzący z gminy Suchocin, pow. Ciechocin, gubernii Płockiej, poszukiwany jest przez swego kolegę Antoniego Orłowskiego. Zgłosić się pod adresem: Antoni Orłowski, 57 N. 1st St., Brooklyn, N. Y.

Walenty Bandowski, przebywający w Massachusets, gdzieś koło Springfield, poszukiwany jest przez swego szwagra. Rodacy z Ludlow lub ze Springfield wiedzący o jego miejscu pobytu, lub też on sam niech dadzą znać pod adresem: Józef Wiśniewski, bx 23, Yalesville, Conn.

CHICAGO.

W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł ogień w domu Jakóba Nowaka pn. 4855 przy Robey ul. w czasie nieobecności familii. Cały budynek się spalił a płomienie przeniosły się na budynek pn. 4851 Robey ulicy, który był zamieszkany przez Wojciecha Sengowskiego i Franciszka Michalskiego. Strata tam wyrządzona wynosi $750. Płomienie przeniosły się także na dom Szczepana Rozębowskiego pn. 4857 przy tej samej ulicy i zniszczyły go zupełnie. Strata wynosi $1900. Jakób Nowak, którego nie było w domu, gdy u niego wybuchł pożar, oblicza swą stratę na $1500.

— **Siostry Rozalia i Maryanna** Szczepańskie wytoczyły proces przeciw wykonawcy testamentu ich ojca, Kazimierzowi Kluczyńskiemu i przeciw ich matce Katarzynie Obecnej, ich ojczymowi Witowi Obecnemu, Józefowi Kucharskiemu, Teodorowi H. Schlintz, "Chicago Tittle & Trust Co." i innym w nadziei odzyskania własności pozostawionej przez ojca, która podobno przez wykonawcę testamentu w sposób oszukańczy została wystawiona na sprzedaż i na którą ich matka i ich ojczym w nieprawy sposób zaciągnęli dług. Siostry podają, że sprawy spadkowe ich ojca, Franciszka Szczepańskiego, po jego śmierci, która nastąpiła w dniu 10 stycznia 1895 zostały uregulowane tak, iż matka wyrzekła się swej części wdowiej i zadowolniła się częścią po ich dzieciach. Po zawarciu małżeństwa z Witem Obecnym, wykonawca testamentu K. Kluczyński, stawił w sądzie spadkowym w imieniu ich matki wniosek, aby została zniesiona decyzya sędziego, na mocy której matka wyrzeka się swej części wdowiej. Sąd natenczas rozporządził sprzedaż własności, którą Kluczyński nabył za $1100, lecz zaraz potem kazał ją przepisać na ich matkę i ojczyma, którzy na własność zaciągnęli dług w wysokości $6000. Noty wystawione na ten dług, znajdują się w rękach Karola Hyspe.

W petycyi swej powiadają siostry, że takie przeniesienie własności i zaciągnienie na niej długu, jest poprostu oszukaństwem, aby zabrać ich spadek po ojcu. Proszą dla tego sąd, aby unieważnił te transakcye.

— **W poniedziałek** zeszłego tygodnia rozpoczął się drugi proces Emila Rollinger, oskarżonego o żonobójstwo.

— **Towarz. Fryderyka** Ghopina przy kościele św. Trójcy w Chicago, chór XXII Związku Śpiew. Pol. w Am. urządza obchód 50 letniej rocznicy śmierci Chopina, dnia 17 października 1899. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Chopina odbędzie się w kościele św. Trójcy dnia 17-go października. Obchód i koncert odbędą się w następną niedzielę, 22 października.

— **Za oskarżeniem Andrzeja** Miesowicza z pn. 34 przy Bremen ulicy, wystawił sędzia La Buy warrant na Bazylego Męczywora o obrazę flagi amerykańskiej. Bazyl zdarł "gwiazdy i pestry" z domu Miesowicza i deptał po nich. Sponiewieranie flagi amerykańskiej było wynikiem sporu pomiędzy niezależnymi i zależnymi. Miesowicz, który jest zięciem Męczywora, nie chciał się przyłączyć do niezależnych, co gniewało niezmiernie Męczywora. Podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół św. Jadwigi ozdobił Miesowicz swój dom chorągwiami i flagami amerykańskiemi, co się Męczyworowi nie podobało i dla tego zdarł takowe.

— **W fabryce "Deering** Harvester Works" spadł we wtorek robotnik Franciszek Skolczyński z drabiny i złamał lewą nogę. Odwieziono go do mieszkania pn. 1047 przy N. Hoyne ave.

—**Chociaż reprezentanci** różnych firm w rzezalniach wczoraj zapewniali, że strajk prawie jest zakończony, i że nie ma niebezpieczeństwa, by dalej się szerzył, to przecież odeszło od roboty wczoraj wielu dalszych robotników firmy Armour & Co. i firmy Nelson Morris & Co. Do strajku przyłączyli się u firmy Armour & Co. ci, którzy pracowali w fabryce puszek blaszanych tej firmy. Dotychczas strajkerzy zachowują się bardzo spokojnie i poważnie, ale przecież oddział specyalnej policyi został wysłany do rzezalń. Strajkerzy żądają, jak wiadomo, podwyższenia płac o 25 c. dziennie, a jeśli ich żądanie nie zostanie wypełnione, to zapewne we wszystkich departamentach rzezalń nastąpi strajk ogólny.

— **W ciągu tygodnia ubiegłego** wysłano z Chicago do San Francisco 300 rekrutów, którzy mają się udać na Filipiny do wzmocnienia wojsk gen. Otisa.

— **W przyszły Poniedziałek** rozpocznie się przed sędzią Watermanem proces Johna Collinsa i Anny Ingersoll, oskarżonych o porwanie chłopca dwuletniego, Geralda Lapinera. Z Painesville, gdzie chłopca znaleziono, przybędą jako świadkowie Frank Ferris, panna Olive Ferris, szeryf S. St. John i asystent szeryfa A. E. May.

— **Franciszek Wesołek**, właściciel piwiarni pn. 357 Cornelia str., i były policyant miejski, stawał wczoraj przed sędzią Burke, jako oskarżony o przechowywanie kradzieży. Albert Thompson i Robert Martin, uznani onegdaj winnymi rozboju, świadczyli przeciw Wesołkowi. Opowiadali, że Wesołek najprzód ich upajał w swej piwiarni, a potem wysyłał na rozbój, poczem kupował od nich rzeczy kradzione. Istotnie znaleziono u Wesołka skrzypce i cytrę, które Thompson i Martin, jak sami się przyznali, ukradli u George'a Ingeborga pn. 208 Augusta str., ale instrumenta te podobno syn Wesołka kupił od obu złodziei bez wiedzy ojca. Sędzia Burke ogłosi wyrok we Wtorek.

— **W piątek rozpoczęło** się przesłuchiwanie świadków prokuratoryi w drugim procesie Rollingera. Przesłuchiwano strażaków, którzy wieczorem d. 16 Grudnia znaleźli panią Rollinger w palącym się domu pn. 186 Racine ave. Także policyanci Moritz, Gleason i Kelly składali zeznania takie, jak w pierwszym procesie. Ostatnim świadkiem wczoraj przesłuchanym był inspektor Heidelmeier. Dzisiaj mają być przesłuchani lekarze dr. E. Noel i dr. Hectoen, których zeznania mają przynieść sensacyą.

— **Na przecięciu toru** kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul na W. Belmont ave., wczoraj rano o godz. pół do 4, Fred. Heiden, 65-letni stróż sygnałowy, został przez lokomotywę wyjeżdżającego pociągu porwany i w bok odrzucony. Nieszczęśliwy ma złamanych parę żeber i prawdopodobnie wewnętrzne uszkodzenia. Zawieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie lekarze obawiają się, iż nie zdołają utrzymać go przy życiu. Mieszkał on z rodziną swoją pn. 164 Jane str.

— **Burmistrz Harrison** napisał list do D. Turnboldta w Lincoln, Ill., który przeznaczony był do ogłoszenia go w gazetach, i w liście tym oświadcza, iż nie pragnie żadnego innego urzędu, nad ten, który piastuje obecnie, a nawet prawdopodobnie nie będzie po raz trzeci kandydatem na burmistrza miasta Chicago. Dalej pisze że z byłym gubernatorem Altgeldem osobiście żadnych nie ma "rachunków do załatwiania". Protest komitetu krajowego przeciw postępowaniu Altgelda pochodzi wprost od Thomasa Gahana, członka tego komitetu w stanie Illinois. Komitet krajowy, w ostatnich latach zupełnie nieuwzględniany, pragnie tylko wiedzieć, czyli partya popiera regularny tykiet demokratyczny, czy też człowieka, który wystąpił jako kontrkandydat regularnie mianowanego kandydata, nie starając się wcale o otrzymanie nominacyi w sposób zwykły. W końcu burmistrz wyraża swe mniemanie, że demokratycznym kandydatem na prezydenta w przyszłym roku będzie William J. Bryan.

— **W niedzielę 25 czerwca** odbyła się uroczysta ceremonia nowo wykończonego niemieckiego kościoła katolickiego św. Pawła, na rogu Hoyne ave. i 22 Place. W uroczystości tej brało czynny udział około 3000 osób. Aktu poświęcenia dokonał ks. Arcybiskup Feehan, uroczystą sumę z asystencyą odprawił ks. W. Barth, a do zgromadzonych przemówił ks. Arcybiskup Katzer z Milwaukee, Wis. Budowa kościoła kosztuje $75,000.

— **W niedzielę po południu**, w lasku przy Graceland i Western ave., na pikniku tam się odbywającym, 19letni William Gamber nagle upadł, raniony wystrzałem w plecy. Mnóstwo ludzi zbiegło się koło niego, pewien lekarz opatrzył mu tymczasowo ranę, która jest prawdopodobnie śmiertelną. Kto strzelił, niewiadomo, gdyż z obecnych nikt strzału nie słyszał i nikt nie wie, z której padł strony.

— **Jessie Porter, pokojówka** hotelu Palmer House, w niedzielę po południu była z pewnym młodym człowiekiem w teatrzyku przy "Ferris Wheel" i przed północą odprowadzona do rogu ulic Dearborn i Monroe, wracała sama do hotelu, gdy w korytarzu czatujący na nią W. Pruit, strzelił z rewolweru do niej, a potem do siebie, raniąc ją śmiertelnie w głowę, a siebie zabijając na miejscu. Zbrodnię tę popełnił Pruit z zazdrości.

— **Prokuratorya dotrzymała** słowa. zapowiadając dawno, że w procesie Rollingera przedstawi nowych świadków. W niedzielę Aug. Biechowsky, handlarz szmat z pn. 720 Noble ulicy, oświadczył przed sądem, że w grudniu rz. kupił od Rollingera szmaty zakrwawione leżące w wodzie, między któremi była suknia kobieca, prześcieradło, żakiet damski i kołdra. Jadąc przez uliczkę Racine kupił te rzeczy od Rollingera za 17c, a gdy się go zapytał, czemu te rzeczy są pokrwawione, odpowiedział Biechowskiemu, że żona jego miała nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego rzeczy się pokrwawiły.

Marya Fijałkowska z pn. 720 Noble ul., świadczyła, iż sortując szmaty u Cohna pn. 525 Elston ave., który owe szmaty kupił od Bichowskiego, widziała owe rzeczy pokrwawione.

— **W mieszkaniu rodziców** pod no. 204 Vine ulicy spostrzegł w niedzielę rano trzyletni Otto Reindl rewolwer pod poduszką. Wyciągnął ztamtąd ową zabawkę, ale rewolwer wypadł mu z ręki na podłogę i wystrzelił. Na nieszczęście kula trafiła jego dwuletnią siostrzyczkę Maryę tak nieszczęśliwie, że tego samego dnia wieczorem umarła.

Polacy w Brazylii.

W Kurytybie budują Polacy własny kościół.

— W Campo Comprids otwartą została nowa polska szkoła. Nauczycielem jest p. Bielski.

— W Panta Grossa powstała pierwsza polska parowa fabryka kawy. Właścicielem jest p. J. Cholewicz.

Pan Bóg patrzy na serca.

Jednej kobiecie umarł mąż. Niestety zła to była żona, stąd po śmierci zamiast smutku, więcej radości okazywała — i wnet o mężu i żałobie pośmiertnej zapomniała. X. proboszcz zdybawszy się raz z nią, ze zdziwieniem zapytał: „Czemuż to pani tak prędko żałobę złożyła?" „Bo, proszę X. proboszcza, P. Bóg nie na suknię, ale na serca patrzy". „O tak, — odrzecze X. proboszcz — widocznie więc zamiast czarnej, sukni, ma pani czarne serce!"

Pojednanie z nieprzyjaciółmi.

Sławny pijak umierając, prosił przyjaciela, siedzącego przy sobie, żeby mu podał kubek z wodą: — Przed śmiercią mospanie, trzeba się pojednać ze swymi nieprzyjaciółmi.

Delikatne upomnienie.

Burmistrz miasta jednego, rzadko niestety chodził do kościoła, Raz zbywał się ze swoim proboszczem — i przy powitaniu odezwał się: „o jakże mi to przyjemnie. że X. proboszcza widzę, jakżem go dawno nie widział". X proboszcz mu na to,„ I mnie to bardzo przykro, że się tak rzadko widujemy, ale kiedy to przyjemność panu burmistrzowi sprawia ze mną się widzieć tobyśmy się mogli: choć co niedzielę na nabożeństwie widzieć".

W s z k o l e. — Rybacki! czemu tak późno przychodzisz do szkoły? —Proszę pana profesora... bo ojciec się bił z matką, a ja czekałem, kto wygra!

W szpitalu.

Mój kochany, nie ma rady, tylko musimy ci wstawić szklanne oko. — To się nie opłaci, panie konsyljarzu.

—Jakto się nie opłaci?

— No, bo jeżeli moje własne pięściami wybili, to tém bardziej szklanne stłuką zaraz.

Potrzeba 100 górników

Nie jako agent, ale górnikiem będąc, donoszę moim Rodakom, iż w kopalni, w której ja pracuję, potrzeba 100 górników więcej. Zaledwo 2 tygodnie gdy tu przybyłem i zaraz znalazłem pracę. Przybywa tutaj także dużo czarnuchów, i wszyscy zaraz idą do pracy. Węgiel tu jest płaski, 4 stopy wysoki miękki, mało co się kopie tylko strzela. Górnicy tu zarabiają od $2.00 do $6.00 dziennie, wikt kosztuje od $12 do $20 na miesiąc. Życzyłbym sobie, aby tu kto przyjechał ze siostrą lub z córką, a znalazłby dobrego krewnego. Kto przybędzie, niech się uda wprost do John Russel, superintendent of No 4. Ja robię w numerze czwartym i wychodzę na wierzch o 5ej wieczorem. Życzliwy, L. R. Boduch, Coal Gate, Ind. Terr.

W Brainerd, Crow King County, Minnesota, jest polski kościół, a zatem i Polaków musi tam być dużo, bo to jest miasto powiatowe, a Polacy nietylko w mieście mieszkają, ale i znajdują się po okolicznych farmach.

W niedalekiej odległości na północ od Brainerd posiadam 320 akrów gruntu pod następującym opisem: The S. E. ¼ of Sec. 20; W. ½ of S. W. ¼ Sec. 21; S ½ of S. E. ¼ Sec. 34; all in T 138, R. 27; 320 acres.

Tego gruntu nie znam, bo nie miałem sposobności go oglądać; ma być około 80 akrów czystej roli, a 240 akrów pokryte lasem. Na gruncie tym ma się znajdować małe jezioro, ma być w pobliżu kolei żelaznej, a i rzeka ma być niedaleko. Z mapy nie można się wiele dowiedzieć. W obecnym czasie gdy dużo ludzi wychodzi na farmy, trafia mi się ten grunt sprzedać.

Jest mi potrzebny dokładny opis tego gruntu, a że tam jest wielu Polaków, z niewielką więc trudnością będę mógł informacyę otrzymać.

Kto najszczegółowiej te 320 akrów opisze, odbierze książek za $15.00, drugi odbierze książek za $10.00, a trzeci za $5.00.

W opisie musi być wyszczególnione wszystko sumiennie, aby na się nie ściągnąć gniewu od tego, ktoby ten grunt kupił.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

Chicago, 20 Czerwca 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	79½
" No. 3 "	73—78
Latowa No. 2	77
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	35⅝—35⅞
No. 2 żółta	35¼—36
Owies, buszel	
No. 2. biały	29
Żyto, buszel	
No. 2.	61
Jęczmień	37—40
Wieprzowina, 100 funtów	8.15—8.30
Smalec,	5.00—5.02½
Żeberka,	4.50—4.80
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.07½
Tymotka	2.57½
Koniczyna	7.50
Siano	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	11.00—11.50
No. 2	10.50—11.00
No. 3	9.00—10.00
Choice prairie	10.50—11.00
No. 1	9.00—1.00
No. 2	7.00—8.00
No. 3	6.00—6.50
No. 4	5.00—5.50
Ospa	10.25
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.65—3.75
Spring patents	3.70—3.80
Piekarska, worek 196 ft.	2.40—2.60
Żytnia miech	2.70—2.90
Jarzyny:	
Stręki buszel	90—1.25
Cebula pęk	8—10
Ogórki, tuzin	40—50
Kapusta nowa	75—1.00
Sałata, case	20—25
Pomidory	1.00—1.50
Szparagi	40—50
Kartofle buszel.	
Stare	38—45
Nowe	55—70
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.10—1.12½
Medium	1.05—1.06
Brown Swedish	1.75
Owoce:	
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Agrest	80—90
Jabłka, Beczka	3.75—5.00
Wiśnie	75—1.50
Banany	95—1.50
Poziomki, case	50—1.00
Jeżyny	1.25—1.75
Maliny	75—1.75
Melony, sto	25.00—35 00
Drób żywy:	
Kury funt	9—9½
Kaczki	7—8
Gęsi tuzin	3.50—5.00
Masło:	
Creamery, funt.	18½—18¾
Dairy	13—16
Packing	11—12
Łój, funt	3¾—4½
Jaja, tuzin	12½—13
Ser: Young America	8—8½
Twins	8—8¼
Brick	7¾—8¼
Szwajcarski	13—13½
Limburger	9—10
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9½—10
Dobra	8 9
Zwyczajna	7—7½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	—11½
" No. 2	—10
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.35—5.50
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.00—5.30
Dobre	4.65—4.95
Zwyczajne	4.20—4.45
Texaskie byki	4.30—4.60
Dobre krowy	35.00—50.00
Cielęta	5.25—6.85
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.77½—3.82½
Zwyczajne	3.60—3.80
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.82½—3.85
Biedne	1.65—3.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.90—5.15
Zachodnie	4.60—5.10
Jagnięta zwyczajne	4.85—5.40
Wyborne jagnięta	6.30—5.75
Ryby:	
Black Bass funt.	12
Szczupaki	6
Pickerel	4—5
Okunie	2½—3
Bullheads	—5
Pstrągi	18—20
Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for finished goods.	

☞ OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje **Atlasy**, musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

☞ Wszystkim znajomym i przyjaciołom oznajmiamy, iż w naszej firmie są pp.

Ignacy P. Mikityński,
znany całej Polonii chicagoskiej i w ogóle w Stanie Illinois i w innych, i

Mikołaj Michalski,
weteran z powstań polskich, jeden z najstarszych Polaków w Chicago.

Z szacunkiem,
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 MILWAUKEE AVE.,
CHICAGO, ILLS.

C. W. DYNIEWICZ,
I. P. MIKITYŃSKI,
M. MICHALSKI,
L. W. DYNIEWICZ.

Szan. Rodakom polecamy się przy kupnie i sprzedaży własności, wypożyczaniu pieniędzy, asekurowaniu od ognia, wyrabianiu kart okrętowych, biletów kolejowych itd., itd.

Chciałbym kupić farmę w stanie Missouri w dobrym, zdrowym powiecie, w kolonii, w którejby się znajdowało kilka familii polskich. Ktoby z Rodaków wiedział o takiej farmie, niech mi łaskawie doniesie pod adresem:

John Crumps,
RYE, Pueblo Co., Colo.
(24—26)

Warta $5,000.

Na sprzedaż jest farma obejmująca 1000 akrów, podzielona odpowiednio pod pług, na pastwiska i las w pobliżu szkoły, 1½ mili od miasta; grunt powiększej części równy i gładki; budynki składają się z dobrego dwupiętrowego domu, wielkiej stajni na biało malowanej i trzech wielkich stodół; w pobliżu znajduje się sad cukrowy i wogóle wszystko, co stanowi wygodne domostwo i pierwszorzędną farmę. Płynąca woda w pobliżu domu i na gruncie. $3,200 lub $1,700 gotówką, reszta na wypłatę pod dogodnymi warunkami. Właśnie teraz jest czas do kupna tej farmy, gdyż podatki wszystkie są zapłacone aż do 19 kwietnia. Przybądźcie lub piszcie do niżej podpisanego, który ma różne farmy do sprzedania po nizkich cenach.

E. L. Sargent,
(25—27) Grafton, New Hampshire

†

Warszawa, N. Dak., 18 czerwca, 1899 r.

Krewnym i znajomym donosimy, iż d. 10 czerwca pożegnał się z tym światem Św. pamięci Maryan Nowakowski, kawaler liczący lat 28, pochodzący z Powidza w Księstwie Poznańskiem. W Ameryce przebywał 15 lat. Dnia 9 czerwca napotkali go rabusie w mieście, zranili i obrabowali z pieniędzy, zegarka i złotego pierścienia. Nieszczęśliwy miał mózg odbity i następnego dnia ducha wyzionął.

W smutku pogrążeni,
Siostra i szwagier Wróblewscy.